PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Trybuna Ludu

ORGAN KOMITETU CENTRALNEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 31 (45) ROK II. WARSZAWA — ŚRODA, 2 LUTY 1949 R. P CENA 5 ZŁ

Droga do pokoju

Odpowiedzi Generalissimusa Stalina na pytania postawione przez amerykańskiego dziennikarza jasno i wyraźnie wskazują, że jest droga do porozumienia, że istnieje droga do zapewnienia trwałego, powszechnego i demokratycznego pokoju.

W wywiadzie swym Stalin stwierdził: ZSRR gotów jest rozpatrzeć sprawę wspólnej deklaracji z rządem amerykańskim potwierdzającej, że ani jeden rząd ani drugi nie mają zamiaru uciekać się do wojny przeciwko sobie. ZSRR gotów jest współpracować w dziele realizacji paktu pokoju i stopniowego rozbrojenia. ZSRR gotów jest znieść ograniczenia komunikacyjne w Berlinie pod warunkiem wstrzymania się rządów St. Zjednoczonych, Anglii i Francji od tworzenia odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego. Generalissimus Stalin wyraził gotowość spotkania się z prezydentem Trumanem.

Te odpowiedzi jasno i w sposób nie dopuszczający żadnych wątpliwości wskazują wolę Związku Radzieckiego zapewnienia rozwoju pokojowych stosunków i współpracy między państwami.

Dla opinii publicznej całej Europy, całego świata jasnym jest, że stworzenie w Niemczech zachodnich odrębnego państwa, poddanego władzy anglosaskich trustów, państwa, w którym u steru rządów znajdować się będą przedstawiciele niemieckiego kapitału finansowego, faszyści i militaryści — to tworzenie odskoczni dla agresji.

Dlatego właśnie z najgłębszym zrozumieniem i poparciem przyjmuje opinia publiczna świata fakt, że ZSRR domaga się, by zaniechano budowy separatystycznego państwa w Niemczech zachodnich i we wstrzymaniu się od tworzenia takiego państwa przez rządy mocarstw zachodnich widzi warunek porozumienia w sprawie równoczesnego zniesienia ograniczeń komunikacyjnych w Berlinie i między różnymi strefami okupacji.

Wypowiedzi Stalina spotkały się z ogromnym oddźwiękiem na świecie. Milionowe rzesze narodów świata pragną trwałego, demokratycznego pokoju. Opinia publiczna zdaje sobie sprawę, że coraz bardziej pogarsza się sytuacja zwolenników agresji, że pogłębiają się rysy na jednolitej rzekomo fasadzie gmachu bloków marshallowskich, że coraz mocniejsze są uderzenia ruchów narodowo-wyzwoleńczych w koloniach, że stale i w szybkim tempie rosną siły pokoju.

To wszystko widzą narody świata. I dlatego wypowiedzi Stalina, które spotkały się we wszystkich krajach z bezwarunkowym poparciem szerokich mas ludowych pragnących pokoju — wywołały konsternację w kołach podżegaczy wojennych.

Podkreślenie raz jeszcze pokojowych tendencji polityki radzieckiej i sprecyzowanie konkretnych dróg dla zażegnania kryzysu światowego — obala z trudem budowaną i przez lata głoszoną legendę o rzekomej agresywności ZSRR. Dla fabrykantów broni i handlarzy śmierci porozumienie jest realną groźbą utraty zysków. Dla czynników żerujących na histerii wojennej mocne i poważne słowa o drodze do usunięcia konfliktów, są zaprzeczeniem ich racji bytu. Toteż te właśnie koła postawione w kłopotliwej sytuacji zareagowały na wywiad Stalina z nieukrywaną niechęcią, i sceptycyzmem co do „szczerości wypowiedzi radzieckich".

Zupełnie inaczej przyjęły wypowiedzi Generalissimusa Stalina najszersze masy narodów świata. Dla nich było to wyrazem najgłębszych dążeń i pragnień, dla nich słowa te określały nie tylko politykę ZSRR, ale i ich własną politykę — politykę antywojenną. Ta właśnie wola pokoju szerokich mas spowodowała, że część burżuazyjnej prasy świata musiała pozytywnie zareagować na wywiad Stalina. Ten właśnie nacisk szerokich mas coraz bardziej izoluje podżegaczy wojennych i obnaża ich zbrodniczą politykę.

Słowa Stalina posiadają wagę i autorytet większy niż jakiegokolwiek żyjącego człowieka. Trafiają one też do tych trzeźwych polityków państw kapitalistycznych, którzy zaczynają zdawać sobie sprawę z bezwyjściowości agresywnej polityki inspirowanej przez podżegaczy wojennych. Słowa te przemawiają głęboko do setek milionów ludzi, albowiem formułują one nie tylko niewzruszalną podstawę pokojowej polityki zagranicznej ZSRR, ale wskazują zarazem drogę do porozumienia, drogę do pokoju.

Wokół tych wypowiedzi Stalina skupiają się niezliczone rzesze dla dalszej, uporczywej, wytrwałej walki o pokój.

Kongresowe podarunki świata pracy na wystawie w warszawskim Muzeum Narodowym

Wystawa podarunków świata pracy dla Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych, skupiające ponad 900 eksponatów, mieściła się dotychczas w salach Politechniki Warszawskiej. Duże zainteresowanie społeczeństwa wystawą, spowodowało powtórne jej otwarcie w celu udostępnienia szerokim masom publiczności. Dnia 1 bm. wystawa zostanie otwarta w Muzeum Narodowym w Warszawie. Mieści się ona w trzech olbrzymich salach Muzeum.

Czołowe miejsce w pierwszej sali, zajmuje olbrzymie popiersie inicjatora współzawodnictwa pracy — Pstrowskiego.

W sali zw. węglowej widzimy przeważnie eksponaty z węgla. Czołowe miejsce zajmuje artystycznie wykonane olbrzymie popiersie Karola Marksa. W ostatniej sali skoncentrowane są przeważnie eksponaty przemysłu spożywczego i włókienniczego. Widzimy tu płaskorzeźbę z cukru, ilustrującą sojusz robotniczo - chłopski.

*

Na wystawie demonstrowany jest film, poświęcony Czynowi Kongresowemu i obradom Kongresu.

Wystawa jest czynna codziennie prócz poniedziałków od godz. 10 do 19. Wstęp bezpłatny.

Rady Narodowe powinny stać się instrumentem władzy ludowej

Przemówienie Prezydenta RP na konferencji przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych i wojewodów

Jak już podaliśmy w numerze wczorajszym, na konferencji prezydiów wojewódzkich rad narodowych i wojewodów, w dyskusji zabrał głos Prezydent RP tow. Bolesław Bierut. Poniżej podajemy w obszernym skrócie przemówienie tow. Bieruta.

Obywatele!

W niezmiernie ciekawej dyskusji dało się słyszeć wiele uwag krytycznych. Kancelaria Rady Państwa — tak, jak każdy urząd — może pracować dobrze i owocnie tylko wówczas, kiedy będzie się spotykała z oceną swojej pracy ze strony terenowych działaczy. Tylko przy istnieniu poważnej krytycznej oceny każdy urząd, a więc i Kancelaria Rady Państwa, może pracować lepiej.

Mam nadzieję, że obecna konferencja zainicjuje żywszą wymianę zdań i ocenę także i w odniesieniu do tej sprawy.

Zabieram głos, żeby podkreślić jedno tylko zagadnienie, jakkolwiek było ono poruszone w trakcie dyskusji i w referatach, ale wymaga głębokiego przemyślenia, gdyż jest to niewątpliwie zagadnienie przełomowe w pracy naszego samorządu terytorialnego. Jest to zagadnienie planowości.

Państwo nasze — Państwo Demokracji Ludowej, opiera się na gospodarce planowej. Gospodarka planowa obejmuje już wszystkie niemal najważniejsze dziedziny naszego życia gospodarczego: cały przemysł państwowy, finanse, żeglugę, transport, komunikację, częściowo nawet wymianę handlową i tylko w ograniczonym jeszcze stopniu rolnictwo.

Czy można by powiedzieć, że działalność samorządu terytorialnego w Polsce jest włączona w orbitę tej gospodarki planowej, że jest działalnością tą objęta? Nie można tego powiedzieć. Pod tym względem niewątpliwą jest rzeczą, że gospodarka samorządowa u nas pozostaje jeszcze w tyle, nawet w porównaniu ze spółdzielczością.

Gospodarka planowa jest, jak wiemy, podstawą historycznych przeobrażeń społecznych, które przeżywamy. To ona właśnie gwarantuje nam tak szybkie tempo odbudowy i rozbudowy gospodarczej, jakiego nigdy przed tym nie przeżywaliśmy i jakie nie jest do pomyślenia w krajach, które nie prowadzą gospodarki planowej — w krajach kapitalistycznych.

Gospodarka planowa właśnie pozwoli nam zrealizować zadanie przebudowy Polski w kraj przemysłowo - rolniczy, daje nam perspektywy likwidacji zacofania gospodarczego, a wraz z tym i zacofania technicznego, zacofania w nauce, zacofania kulturalnego. Natomiast brak planowania w pracy samorządu terytorialnego może opóźnić to ogólne tempo naszego rozwoju.

Działalność samorządu powinna być planowa

Co oznacza praktycznie brak planowania w gospodarce samorządowej, jakie konkretnie skutki przynosi ten brak planowania? Przynosi on, moim zdaniem, szkody wprost niepomierne. Po pierwsze, umożliwia dalszą dewastację majątku samorządowego, niedostateczną renowację budynków mieszkalnych i gmachów publicznych w większości naszych miast, gdzie nie wkracza bezpośrednio interwencja Państwa. Po wtóre, powoduje dalsze pogarszanie się stanu urządzeń publicznych: wodociągów, kanalizacji, ulic, dróg, parków, plantacji miejskich, przedsiębiorstw komunalnych, jak: gazownie, rzeźnie, kąpieliska, środki komunikacji itd. Po trzecie — powoduje niedotrzymywanie kroku szybkiemu wzrostowi potrzeb w dziedzinie oświaty, kultury, sztuki, stwarza coraz dotkliwiej odczuwany brak domów społecznych, świetlic, teatrów, kin, bibliotek, sal koncertowych, wreszcie budynków szkolnych, naukowych, rozrywkowych itp. Wiemy, że znaczną część tego rodzaju urządzeń, jak również urządzeń zdrowotnych, profilaktycznych, opiekuńczych w terenie zaspokajał zawsze, zaspokaja dziś i zaspokajać będzie w przyszłości samorząd terytorialny, który musi uzupełniać działalność Państwa w różnorodnych dziedzinach potrzeb społecznych również i w ustroju demokracji ludowej.

Nie może zatem równolegle z planową działalnością Państwa rozwijać się nieplanowa, pozostawiona dowolnej inicjatywie poszczególnych zespołów terenowych działalność samorządu. Współistnienie dwóch systemów gospodarki publicznej — z jednej strony planowego, a z drugiej — opartego na przypadkowości, na działalności nie dającej się z góry przewidzieć, niepoddającej się ściśle określonym zadaniom, byłoby na dłuższy okres czasu nie do utrzymania. Jest więc rzeczą zrozumiałą, że działalność gospodarcza i publiczna samorządu musi być jak najszybciej dostosowana do planowej działalności Państwa, musi się opierać o ściśle wypracowany i jednolity plan działania.

Takiego jednolitego planu działania związki samorządowe dotychczas nie miały. Czynimy dopiero próby, aby plan taki stworzyć, oczyszczamy teren pod budowę takiego planu, przygotowujemy warunki dla przekształcenia działalności związków samorządowych w ogniwa jednolitego systemu planowego.

Pierwszym warunkiem do przestawienia działalności samorządu terytorialnego na tory gospodarki planowej, jest jasne określenie zadań samorządu i ustalenie właściwej struktury organizacyjnej, która te zadania ułatwi.

O zadaniach organów samorządowych na szczeblu wojewódzkim mówili szczegółowo referenci, mówili o nich zabierający głos w dyskusji przedstawiciele wojewódzkich związków samorządowych. Mogę więc ograniczyć się tylko do ujęcia tych zadań — w najogólniejszej zresztą formie — z punktu widzenia problemu planowości.

Wojewódzkie Rady Narodowe wraz ze swymi organami wykonawczymi są instancją nadzorczą nad działalnością wszystkich działających na ich terenie miejskich, powiatowych i gminnych związków samorządowych. W czym więc wyrażać się winna ich działalność planowa?

1) W nakreślaniu, wytyczaniu i regulowaniu zakresu i charakteru działalności poszczególnych związków samorządowych w terenie przy oparciu się na inicjatywie oddolnej samych tych związków samorządowych;

2) W ułożeniu planu zbiorczego dla całego terenu na podstawie wniosków, złożonych z inicjatywy oddolnych szczebli samorządu i zatwierdzonych przez radę wojewódzką, tzn. na podstawie: a) budżetu wydatków zwyczajnych i b) nakreślenia wydatków inwestycyjnych i nadzwyczajnych;

3) wyrażać się ona winna w kontroli wykonania nakreślonego i uzgodnionego zakresu zadań.

Wynika z tego, że głównym zadaniem, na którym wojewódzki związek samorządowy powinien skoncentrować swoją działalność, jest zabezpieczenie planowej gospodarki wszystkich ogniw samorządu na terenie swego województwa na podstawie wykorzystania swoich ustawowych uprawnień nadzorczych. W stosunku do samorządu gmin wiejskich i miast wydzielonych, wojewódzki związek samorządowy wypełnia te zadania za pośrednictwem powiatowych związków samorządowych, stanowiących organ nadzorczy nad działalnością samorządów tych właśnie szczebli.

(Dalszy ciąg na str. 3-ej)

Prezydent Bolesław Bierut udekorował w Belwederze Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Leopolda Staffa, z okazji 50-lecia jego twórczości poetyckiej. Na zdjęciu od prawej: Prezydent Bierut, marszałek Sejmu Kowalski, Leopold Staff i Julian Tuwim.

Komuniści holenderscy żądają niepodległości dla Indonezji

HAGA (PAP). — W Amsterdamie odbyło się posiedzenie Komitetu Centralnego Holenderskiej Partii Komunistycznej, na którym omawiano sytuację w Indonezji.

W uchwale Komitetu Centralnego stwierdza się: „Stany Zjednoczone zaopatrywały koła rządzące Holandii w broń, udzielały rządowi holenderskiemu pożyczek na prowadzenie agresywnej wojny przeciwko Republice Indonezyjskiej. Stany Zjednoczone pragną przywrócić do władzy grupę Hatta, która już przed rozpoczęciem działań wojennych zdradziła ruch ludowo - wyzwoleńczy. Naród indonezyjski kontynuuje walkę o swą niezależność. Walce tej przewodzi Front Ludowy z indonezyjską partią komunistyczną na czele.

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Holandii domaga się natychmiastowego wycofania wszystkich wojsk holenderskich z Indonezji i zwolnienia wszystkich aresztowanych za udział w ruchu ludowo - wyzwoleńczym. Tylko w ten sposób można zagwarantować narodowi indonezyjskiemu prawo do stanowienia o sobie, tylko w tych warunkach naród indonezyjski może uzyskać swobodę i wybrać taki rząd jakiego pragnie.

Prasa holenderska donosi o dalszym wzroście ruchu strajkowego i bezrobocia w kraju. Liczba bezrobotnych zwiększyła się do 70 tys.

Jednocześnie podnoszą się ceny produktów żywnościowych. Ludność nie otrzymuje nawet norm przydziałowych produktów żywnościowych i opału. W związku z tym, w wielu miastach zanotowano wzrastającą liczbę zachorowań na grypę.

Dziennik „Vaarheid" podkreśla, że winę za pogorszenie się warunków życia narodu holenderskiego ponosi rząd, który wydaje ogromne sumy na wojnę kolonialną w Indonezji i realizację planów USA.

Światowa Federacja Zw. Zawodowych będzie istniała nadal

Kongres ŚFZZ odbędzie się w czerwcu

PARYŻ (PAP). — W drugim dniu obrad Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych, przemawiali m. in.: delegat radzieckich związków zawodowych — Solowiow, francuskiej CGT — Frachon, delegat Komisji Centralnej Polskich Związków Zawodowych — Gebert, delegat związków zawodowych Ameryki Łacińskiej — Toledano.

Przedstawiciel radzieckich związków zawodowych w przemówieniu swym stwierdził, iż dzisiaj można już powiedzieć z całą pewnością, że od końca 1947 roku niektórzy przywódcy brytyjskich związków zawodowych, CIO i AFL, opracowali spisek przeciwko jedności międzynarodowego ruchu zawodowego.

Spiskowcy mieli nadzieję, że uda się im wyeliminować z ŚFZZ postępowe związki zawodowe, opanować aparat Federacji i wykorzystać ją w myśl intencji organizatorów i inspiratorów planu Marshalla.

Delegat radziecki przypomniał kolejne etapy kampanii rozłamowców przeciwko Światowej Federacji Związków Zawodowych i podkreślił, że w październiku ub. roku ustalono ostatecznie metodę działania rozbijaczy.

Delegacja radziecka uważa, że zasady, na których oparto Światową Federację Związków Zawodowych, powinny pozostać w mocy. Federacja nie powinna zamykać drzwi przed rzeczywistymi organizacjami zawodowymi. Należy jedynie nie dopuszczać do przyjmowania do ŚFZZ związków zawodowych typu faszystowskiego, stworzonych przez rządy w celu rozbicia prawdziwych związków zawodowych. Federacja nie powinna zamykać drzwi przed angielskimi, amerykańskimi, holenderskimi i innymi związkami zawodowymi, które pragnęłyby pozostać w jej szeregach.

W obecnej sytuacji międzynarodowej — podkreślił dalej mówca — gdy w całym świecie kapitalistycznym prowadzona jest zorganizowana starannie kampania przeciwko wszystkim siłom demokracji i postępu, rozwiązanie Światowej Federacji Związków Zawodowych było by największą zdradą w historii ruchu robotniczego. Nasza wielka organizacja nie zginie jednak wskutek tego, że odpadną od niej niektórzy reakcyjni działacze związkowi. Będzie ona istniała i rozwijała się, wzmacniając wciąż swe szeregi. Radzieckie związki zawodowe popierają całkowicie stanowisko większości.

Sekretarz generalny Światowej Federacji Związków Zawodowych odczytał rezolucje central związkowych różnych krajów, solidaryzujących się ze stanowiskiem Biura ŚFZZ, które potępiło rozłamowców.

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Uczestnicy 16 zjazdu KP(b)U do Generalissimusa Stalina

MOSKWA (PAP) Prasa radziecka opublikowała tekst listu wysłanego przez uczestników XVI Zjazdu Komunistycznej Partii Bolszewików Ukrainy do Generalissimusa Stalina.

W liście tym komuniści ukraińscy podkreślają olbrzymie zasługi WKP(b) oraz zasługi Lenina i Stalina w dziele stworzenia ukraińskiego państwa radzieckiego, w dziele rozwoju tego państwa i obrony Ukrainy Radzieckiej przed zakusami imperialistów zagranicznych. Uczestnicy XVI Zjazdu KP(b)U zapewniają, iż poczynią wszystko, aby wychować obywateli, a zwłaszcza młodzież, w duchu komunistycznym i oświadczają, iż będą prowadzić nieubłaganą walkę z wszelkimi przejawami obcej ideologii.

„Walcząc o trwały pokój, oświadczają autorzy listu, śledzimy uważnie zakusy podżegaczy wojennych i amerykańsko-brytyjskiego obozu imperialistycznego. Plany nowych pretendentów do panowania nad światem doznają haniebnej klęski, gdyż z nami jest cała postępowa ludzkość. Dalekowzroczność i mądrość stalinowskiej polityki zagranicznej doprowadziła do tego, iż na zachodzie Ukrainy są obecnie nie wrogie państwa, ale przyjazne kraje demokracji ludowej. Żadna siła nie może powstrzymać postępowego ruchu naszego kraju i całej ludzkości, gdyż w naszym stuleciu wszystkie drogi prowadzą do komunizmu".

ZSRR zmniejszył o 50 proc. długi wojenne Bułgarii

SOFIA (PAP). — W Sofii podpisano protokóły między ZSRR a Bułgarią, na mocy których znacznie zmniejszono zadłużenie Bułgarii wobec Związku Radzieckiego.

Pierwszy protokół obniża sumę zadłużeń Bułgarii z 9 milionów dolarów do 4,5 miliona dolarów. Drugi protokół zmniejsza do połowy majątek poniemiecki na terenie Bułgarii, który przeszedł na własność ZSRR. Zamiast 57 milionów lewów bułg. — zadłużenie Bułgarii z tego tytułu wynosi obecnie tylko 288 milionów lewów. Trzeci protokół reguluje sprawę wkładów niemieckich w instytucjach ubezpieczeniowych bułgarskich — również na korzyść Bułgarii.

Jednocześnie uregulowano szereg innych spraw, związanych z działalnością radzieckich przedsiębiorstw na terenie Bułgarii. Gazety porównują bezinteresowną pomoc Zw. Radzieckiego z planem Marshalla, w wyniku której Francja, Włochy i inne kraje wpadły w pełną zależność ekonomiczną i polityczną USA.

Rząd kuomintangowski wędruje z Szanghaju do Kantonu

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że przybył tam samolotem urzędujący prezydent Chin kuomintangowskich — Li-Tsun-jen. W Szanghaju znajdują się już premier Sun-Fo i inni członkowie gabinetu kuomintangowskiego przed udaniem się do nowej siedziby rządu w Kantonie.

Dziennik nankiński „Evening Post" twierdzi, że prezydent Li-Tsung-jen ma prosić wdowę po założycielu republiki chińskiej — Sun Yat-jenie, aby pośredniczyła w nawiązaniu rokowań między rządem kuomintangowskim a dowództwem armii ludowej. Do Pekinu udała się już z Nankinu delegacja, po otrzymaniu zezwolenia urzędującej tam obecnie administracji ludowej. Mimo swych prób nawiązania rokowań, rząd Kuomintangu odrzucił, według informacji agencji Reutera, żądanie aresztowania Czan-Kai szeka i innych przywódców reżimu kuomintangowskiego, co — było wstępnym warunkiem, wysuniętym przez dowództwo armii ludowej.

Oddziały armii ludowej zajęły ostatnio Czumatsen na linii kolejowej Pekin — Hankou, w odległości 60 km na północ od Hankou.

Nowy front niepodległościowy poprowadzi Węgry do socjalizmu

BUDAPESZT (PAP). Na wtorek, 1 lutego, przypada trzecia rocznica proklamowania republiki węgierskiej. Dzień ten będzie uczczony normalną pracą dla zadokumentowania gotowości całego społeczeństwa na rzecz skutecznej realizacji i zakończenia planu trzyletniego w bieżącym roku.

Trzecia rocznica proklamowania republiki zbiega się z wielkim wydarzeniem w życiu politycznym Węgier. Na wtorek zwołano konstytucyjne zebranie, na którym nastąpi utworzenie Tymczasowej Krajowej Rady Węgierskiego Niepodległościowego Frontu Ludowego.

Na zebraniu tym wicepremier i generalny sekretarz węgierskiej partii pracujących — Matias Rakosi, przedstawi program Niepodległościowego Frontu. Po południu w różnych punktach Budapesztu odbędą się masowe wiece, na których wybitni działacze polityczni zapoznają masy pracujące z programem Niepodległościowego Frontu Ludowego.

Togliatti demaskuje istotę „jedności europejskiej"

RZYM (PAP). — W związku z propozycją przystąpienia do „jedności europejskiej", otrzymaną przez rząd włoski od Rady Ministrów Spraw Zagranicznych Unii Zachodniej, sekretarz generalny Włoskiej Partii Komunistycznej, Palmiro Togliatti, udzielił wywiadu na ten temat przedstawicielowi „Unita".

Nieznane mi są — oświadczył Togliatti — jak nieznane są wszystkim Włochom, warunki, na jakich kraj nasz ma wziąć udział w tzw. „jedności europejskiej", ale jest całkiem oczywiste, iż mamy do czynienia z próbą wielkich mocarstw imperialistycznych organizacyjnego ukształtowania niewoli narodów Europy.

Kraj nasz, jak i każdy inny, który pragnie zapewnić swą niezależność i przyszłość, powinien lękać się jak ognia udziału w podobnych intrygach.

Niestety, jeszcze prawdopodobnie nie skończyły się czasy, gdy Włosi dowiadywali się z dzienników, iż kraj ich przystąpił do „paktu antykominternowskiego", lub przyłączył się do jakiejkolwiek innej osi lub trójkąta. Wszyscy jednak pamiętają, jakie były skutki polityki tego rodzaju".

RZYM (PAP). 29 bm. rozpoczęła się w Bari konferencja organizacyjna włoskiej partii socjalistycznej. Otwierając konferencję, sekretarz partii Jaccometti oświadczył, że polityka włoskiej partii socjalistycznej była i pozostanie zawsze polityką walki klasowej.

Pakt o jedności działania z komunistami jest narzędziem tej walki.

Na terenach wyzwolonych w Grecji powstają władze demokratyczne

PARYŻ, (PAP). Agencja Elefteri Ellada donosi, że w mieście Karpenisi, które jest wolne już 12 dni odbyło się pierwsze zgromadzenie ludowe, na którym wybrano organa władzy ludowej, rady ludowe i sądy ludowe. Przed głosowaniem do ludności miasta Karpenisi i okolic przemówił wysłannik rządu demokratycznego, wezwał 40 tysięcy chłopów Eurytanii, ewakuowanych siłą przez monarcho - faszystów i Amerykanów, by starali się obecnie powrócić do swych wiosek. Rząd demokratyczny uczyni wszystko możliwe, ażeby dopomóc im w odbudowie gospodarstw.

Nowe próby monarcho - faszystowskie odbicia Karpenisi pozostały bezskuteczne.

Oddziały greckiej armii demokratycznej wkroczyły do założonej przez Amerykanów szkoły rolniczej w odległości 36 km od Salonik. 36 uczniów wstąpiło do armii ludowej.

Radziecka akcja pokojowa poruszyła światową opinię publiczną

Koła imperialistyczne USA »poważnie zaniepokojone«

N. JORK (PAP). — Organ kół finansowych i przemysłowych w St. Zjednoczonych „Business Week" stwierdza, że Departament Stanu jest poważnie zaniepokojony pokojową polityką Związku Radzieckiego i komunistów europejskich. „Departament Stanu przyznaje — pisze „Business Week", — że akcja pokojowa Związku Radzieckiego (w sprawie Berlina np.) może wytrącić politykę Departamentu Stanu z równowagi".

Departament Stanu niezadowolony jest w szczególności z faktu, że „radziecka akcja pokojowa zbiega się ze zbliżającą się debatą w Kongresie". Debata ta ma być poświęcona polityce zagranicznej St. Zjednoczonych.

„Departament Stanu — kończy wynurzenia „Bussiness Week" — myśli z przerażeniem o tym, że akcja pokojowa Zw. Radzieckiego wpłynąć może na stanowisko kongresmanów w debacie nad paktem atlantyckim i pomocą wojskową dla Europy zachodniej."

N. JORK (PAP). — Rada Narodowa Przyjaźni Amerykańsko - Radzieckiej złożyła oświadczenie, w którym piętnuje projekt bloku północno-atlantyckiego.

Rada stwierdza, iż blok ten będzie dalszym ciągiem „zimnej wojny", która oddali jeszcze bardziej St. Zjednoczone i cały świat od pokoju powszechnego. Pakt północno - atlantycki koliduje z obietnicami przedwyborczymi Trumana. Ponadto utworzenie tego bloku stanowi również odstępstwo od zasad ONZ i pogwałcenie statutu tej organizacji.

„Jeśli nasi mężowie stanu — podkreśla Rada — istotnie chcą pokoju, powinni oni wrócić do zasad porozumień międzynarodowych, zawartych w Jałcie, Teheranie, San Francisco i Poczdamie i opracować traktaty pokojowe dla Niemiec, Austrii, Korei i Japonii. Wzywamy naród amerykański do wstrzymania realizacji tego planu. Apelujemy do wszystkich obywateli amerykańskich, aby zażądali od swych senatorów przeprowadzenia w komisji spraw zagranicznych Senatu jawnej dyskusji w sprawie projektowanego paktu i aby uwzględnili opinię narodu, występującego przeciwko temu niebezpiecznemu planowi.

Czechosłowacja

PRAGA, (PAP). Wszystkie dzienniki opublikowały deklarację ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR w sprawie paktu północno - atlantyckiego. Dzienniki podkreślają, że deklaracja radziecka zdziera maskę z oblicza podżegaczy wojennych, snujących szaleńcze plany opanowania świata. Deklaracja ta jeszcze raz wskazała wszystkim ludziom dobrej woli — pisze prasa czechosłowacka — że potężny Zw. Radziecki stoi na straży pokoju i wolności wszystkich narodów.

Węgry

BUDAPESZT. (PAP). Cała prasa węgierska opublikowała deklarację radziecką w sprawie paktu północno - atlantyckiego. „Hirlap" zaznaczył, że deklaracja radziecka ujawniła istotny charakter unii zachodniej. Opinia publiczna świata otrzymała dowody stwierdzające, że tak unia zachodnia jak i projektowany pakt północno - atlantycki podważają fundamenty ONZ.

Bułgaria

SOFIA, (PAP). Dzienniki bułgarskie ogłosiły tekst deklaracji radzieckiej. Prasa podkreśla w tytułach, że USA i Wielka Brytania prowadzą jawnie politykę agresywną, godzącą w ONZ i w zasadę pokojowej współpracy. Pisma zaznaczają, że potęga Zw. Radzieckiego stanowi przeszkodę nie do przebycia dla autorów agresywnych planów.

Rumunia

BUKARESZT, (PAP). Cała prasa rumuńska opublikowała na pierwszej stronie tekst oświadczenia ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR w sprawie paktu północno - atlantyckiego.

Włochy

RZYM, (PAP) Większość dzienników prawicowych usiłowała pomniejszyć znaczenie deklaracji radzieckiej i w tym celu ograniczyła się jedynie do drobnej wzmianki w kronice wydarzeń międzynarodowych. Dzienniki reakcyjne wstrzymały się od komentarzy, oczekując widocznie opinii Waszyngtonu o deklaracji.

„Unita" podała dokładne streszczenie deklaracji podkreślając w tytule, że Zw. Radziecki demaskuje agresywne pakty imperialistów.

Szwecja

SZTOKHOLM, (PAP). Wszystkie gazety szwedzkie opublikowały treść deklaracji ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR w sprawie paktu północno - atlantyckiego.

Finlandia

SZTOKHOLM, (PAP) Z Helsinek donoszą, że dzienniki opublikowały treść oświadczenia radzieckiego w sprawie paktu północno - atlantyckiego. Dziennik „Tiuekansan Sanomat" podkreśla, że deklaracja radziecka ujawniła wobec opinii całego świata — zbrodniczy charakter polityki agresywnej kół rządzących mocarstw zachodnich. Niebezpieczeństwo zagraża obecnie tak krajom skandynawskim jak i Finlandii. Mocarstwa imperialistyczne dążą bowiem do opanowania tych krajów. Małe państwa — pisze dziennik — mogą zabezpieczyć swą niezależność, popierając antyimperialistyczny obóz demokratyczny.

USA

N. JORK, (PAP). Prasa amerykańska w licznych artykułach usiłuje przekonać swych czytelników, jakoby projektowany pakt północno - atlantycki nie miał charakteru agresywnego. Tezy i argumenty, zawarte w deklaracji ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR odbiły się tak głębokim rezonansem w amerykańskiej opinii publicznej, że dzienniki amerykańskie, popierające politykę Departamentu Stanu, zmuszone zostały do podjęcia szczegółowej polemiki z wywodami deklaracji radzieckiej. Usiłują one przede wszystkim wykazać, że projektowany pakt północno - atlantycki mieści się rzekomo w ramach Karty ONZ.

Charakterystyka paktu północno - atlantyckiego, podana w deklaracji radzieckiej, została całkowicie zaaprobowana przez Amerykańskie Towarzystwo Przyjaciół ONZ. Towarzystwo to wydało broszurę, w której podkreślono, że projektowany pakt północno - atlantycki pogłębi podział świata i uniemożliwi normalizację stosunków.

W. Brytania

LONDYN, (PAP). Prasa brytyjska zamieściła niektóre fragmenty deklaracji ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR w sprawie paktu północno - atlantyckiego. Podczas gdy sama deklaracja została przedstawiona czytelnikowi brytyjskiemu w sposób fragmentaryczny i w znacznym skrócie — komentarze, opublikowane na marginesie deklaracji są bardzo liczne i obszerne. Komentatorzy brytyjscy usiłowali polemizować z argumentacją, zawartą w deklaracji i przerzucić odpowiedzialność za napiętą sytuację na Zw. Radziecki.

Rzecznik Foreign Office, na konferencji prasowej starał się usprawiedliwić konieczność zawarcia paktu atlantyckiego. Wyraził on pogląd, jakoby pakt atlantycki nie był skierowany przeciwko Zw. Radzieckiemu. W końcu rzecznik Foreign Office poruszył sprawę współpracy krajów o rozmaitych ustrojach, cytując przy tym oświadczenia radzieckich mężów stanu — w formie zniekształconej.

»Napiszemy o wszystkim cośmy widzieli w Polsce«

— oświadczyli pisarze radzieccy

Wieczór autorski pisarzy radzieckich i polskich, który odbył się wczoraj w sali MBP, zgromadził licznych entuzjastów literatury radzieckiej. Na wieczór przybyli tłumnie przedstawiciele świata pracy.

Gości radzieckich powitał St. R. Dobrowolski, a zebrana na sali publiczność obdarzyła ich frenetycznymi oklaskami.

Anatol Sofronow, znakomity poeta Republiki Rosyjskiej, oddając pozdrowienia od wszystkich pisarzy radzieckich bohaterskiej Warszawie, powiedział:

— Jesteśmy w Polsce od dwóch tygodni. Byliśmy wszędzie, rozmawialiśmy z waszymi literatami, robotnikami, młodzieżą i wszyscy przyjmowali nas nadzwyczaj serdecznie. Polska jest nam bliska i droga. Po powrocie do ZSRR będziemy się starali napisać o wszystkim, cośmy tu widzieli, aby narody Związku Radzieckiego mogły lepiej poznać życie zaprzyjaźnionej Polski.

Po przemówieniu Sofronowa, Wł. Broniewski odczytał swoje „Opowiadania oświęcimskie". Po nim Paweł Tyczyna, znakomity pisarz Ukrainy recytował wiersz o fabryce traktorów w Ursusie napisany podczas jego pobytu w Polsce. Julian Tuwim odczytał „Wstęp do jeźdźca miedzianego" — Puszkina, w przekładzie własnym. Poeta litewski Atanas Venclova zapoznał zebranych ze swoimi pięknymi wierszami o kraju rodzinnym. Po nim kolejno wystąpili poeci: M. Jastrun, St. Szczypaczow, A. Ważyk, A. Sofronow, który m. inn. odczytał poemat o Warszawie, napisany pod wpływem wrażeń odniesionych w naszej stolicy, T. Kubiak, St. R. Dobrowolski i W. Woroszylski.

Wieczór zakończył pięknym przemówieniem Aleksander Korniejczuk. Podziękował on wszystkim zebranym za wielkie zainteresowanie, jakie okazali dla ich twórczości.

— Jesteśmy pełni uznania dla ogromnej siły jaka tkwi w narodzie polskim — powiedział on. — Widzieliśmy ją w oczach każdego Polaka robotnika, chłopa i inteligenta. Jesteśmy głęboko przekonani, że klasa robotnicza w Polsce spełni swoje wielkie zadanie, budując nowe, lepsze życie.

ŚFZZ będzie istniała nadal

(Dokończenie ze str. 1)

Przedstawiciel Związków Zawodowych Ameryki Łacińskiej, Toledano podkreślił presję wywieraną na ruch zawodowy Ameryki Łacińskiej przez imperializm amerykański, który pragnąłby przekształcić tę część świata w swą bazę surowcową. Imperialiści organizują w Ameryce Łacińskiej żółte związki rozbijackie, korzystając w tym celu z pomocy AFL. Jednak działalność rozłamowa poniosła zupełną porażkę w ruchu zawodowym Ameryki Łacińskiej.

W trzecim dniu obrad Komitetu Wykonawczego SFZZ, sekretarz generalny Saillant odczytał nadchodzące ze wszystkich stron świata rezolucje z wyrazami solidarności dla Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Postanowiono, eż II kongres Św. Fed. Zw. Zaw. odbędzie się w Meliołanie od 29 czerwca do 10 lipca br. Przed kongresem odbędą się sesje Biura Wykonawczego, Komitetu Wykonawczego i Rady Generalnej w dniach 26, 27 i 28 czerwca.

Delegat polski proponował wydanie przed kongresem popularnej broszury w różnych językach, wyjaśniającej szerokim masom nową sytuację, wytworzoną wskutek rozłamu i zawierającej program działalności SFZZ w obronie najżywotniejszych interesów społecznych i gospodarczych międzynarodowej klasy robotniczej. Sekretarz generalny Federacji, Saillant, zapowiedział wydanie takiej broszury.

Porządek dzienny kongresu przewiduje m. in.: sprawozdanie z dotychczasowej działalności Federacji, ocena działalności poszczególnych organizacji krajowych (referentami będą m. in. poseł Ochab i Benoit Frachon), ogólne wytyczne akcji SFZZ w dziedzinie obrony jedności międzynarodowego ruchu zawodowego oraz obrony pokoju i demokracji, działalność SFZZ w Azji, Australii i Afryce itd., sprawę międzynarodowych departamentów zawodowych, problem zagwarantowania pełnych praw emigracji zarobkowej i wybór nowej Rady Generalnej.

Na wniosek delegata polskiego Geberta dodano punkt, dotyczący poprawek i zmian statutowych.

Wyżsi urzędnicy warszawskich Zakładów Opałowych przed sądem

Rodkiewicz i 3 współoskarżonych dokonali milionowych nadużyć

Przed Sądem Okręgowym w Warszawie rozpoczął się w trybie doraźnym proces przeciw wyższym urzędnikom Miejskich Zakładów Opałowych w Warszawie, b. dyrektorowi Zakładu R. Rodkiewiczowi, b. wicedyrektorowi P. Trochymowi oraz dwom inspektorom rozdzielczym H. Rozwadowskiemu i M. Łuczyńskiemu.

Akt oskarżenia zarzuca wszystkim nadużycia w gospodarce koksem poniemieckim oraz pobieranie wysokich łapówek od szeregu hurtowników i handlarzy węglem.

Według aktu oskarżenia Rodkiewicz dopuścił się nadużyć, polegających na wydaniu decyzji sprzedaży ok. 4.000 ton koksu, grupom osób nieuprawnionych do nabywania koksu po cenie ulgowej, czym naraził Skarb Państwa na straty przekraczające 2 miliony złotych. Rodkiewicz, działając następnie w porozumieniu ze swoim zastępcą Trochymem, pobrał od dyrektora Kopalnianej Spółki Węglowej w Warszawie, spekulanta węglowego Łowińskiego, w zamian za bezprawne zwolnienie do jego dyspozycji, ok. 5.000 ton poniemieckiego koksu, kwotę 350 tys. zł, którą podzielił się z Trochymem. Ponadto za zatwierdzanie spekulacyjnych cen za koks poniemiecki, Rodkiewicz pobierał systematycznie łapówki od hurtowników węglem, którym zależało szczególnie na wysokiej cenie koksu. Oprócz pieniędzy Rodkiewicz pobierał regularnie w formie łapówek znaczne ilości węgla.

Osk. Trochym, działając w porozumieniu z osk. Rozwadowskim, uzależniał od otrzymania stałych łapówek, wahających się w granicach od 50 do 100 zł za każdą tonę węgla, dokonywanie przydziału węgla do składów kupców węglowych z Warszawy i prowincji, pobierając w ten sposób od nich, łącznie ok. miliona złotych. Rozwadowski przyjmował ponadto od Łowińskiego łapówki w postaci deputatu węglowego po 3 i 5 ton węgla miesięcznie, co dało mu w sumie 110 ton węgla.

Czwarty z kolei oskarżony Łuczyński, inspektor Rozdzielczej Sieci Detalicznej Miejskich Zakładów Opałowych, przyjmował również łapówki w gotówce i deputatach węglowych od handlarzy węglem.

Po odczytaniu aktu oskarżenia pierwszy zeznaje osk. Rodkiewicz, który nie przyznaje się do winy, jeśli chodzi o straty, na jakie przez zatwierdzenie niższych cen na koks, naraził Skarb Państwa. Oskarżony przyznaje się natomiast do pobrania od Łowińskiego i innych kupców na terenie Warszawy łapówek w sumie 700 tys. zł. Otrzymanymi pieniędzmi dzielił się ze swoim podwładnym, współoskarżonym Trochymem, który otrzymał od niego łącznie 300 tys. zł.

Z kolei zeznaje osk. Trochym, który przyznaje się do przyjmowania od Rodkiewicza „pożyczek". Trochym przyznaje się również do pobrania od osk. Rozwadowskiego 160 tys zł pochodzących od handlarzy węglem. Osk. Trochym nie przyznaje się natomiast do tego, że zatwierdzając cenę koksu poniemieckiego na 2.170 zł za tonę, która była znacznie niższa od ceny urzędowej Ministerstwa Przemysłu i Handlu, działał w zamiarze ułatwienia spekulacyjnych zysków Łowińskiemu.

Trzeci z kolei, osk. Rozwadowski przyznaje się do otrzymania od handlarzy węglem, a w szczególności od Łowińskiego ok. 70 ton węgla. Osk. tłumaczy się dalej, że pobierane dodatkowe opłaty w wysokości od 50 do 100 zł za każdą przydzieloną tonę węgla były wpłacane jakoby dobrowolnie przez samych hurtowników. Oskarżony otrzymał łącznie tą drogą ok. 1 milion zł.

Ostatni z oskarżonych Łuczyński nie przyznaje się do przyjmowania łapówkowych deputatów węgla, przyznaje się natomiast, iż otrzymał od Łowińskiego sumę 160 tys. zł, rzekomo na koszty interwencji w celu uzyskania lokalu dla przedsiębiorstwa.

W dalszym ciągu rozprawy zeznania składał jeden ze współpracowników oskarżonych, świadek Łowiński — spekulant węglowy, aresztowany za nadużycia. Świadek potwierdził również swoimi zeznaniami szereg punktów aktu oskarżenia.

Nowy numer „O Trwały Pokój, o Demokrację Ludową"

BUKARESZT, (PAP). Ukazał się nowy numer czasopisma „O Trwały Pokój i Demokrację Ludową". Numer zawiera m. in. następujące artykuły:

Artykuł wstępny „Budownictwo socjalistycznej gospodarki w krajach demokracji ludowej", pełny tekst referatu Pospiełowa. Eugeniusz Szyr, członek KC PZPR — „O współpracy gospodarczej krajów demokracji ludowej i Związku Radzieckiego". Terpeszew — „Plan rozwoju gospodarki narodowej Bułgarii", Duclos, sekretarz francuskiej partii komunistycznej — „Francja pod brzemieniem planu Marshalla". Otto Grotewohl, przewodniczący SED — „Amerykańscy imperialiści odbudowują niemiecki militaryzm". Di Vittorio, generalny sekretarz Włoskiej Konfederacji Pracy — „Międzynarodowa jedność pracujących będzie żyła", M. Constantinescu, członek Biura Politycznego KC rumuńskiej partii komunistycznej — „Rola istotnych przekształceń w Rumuńskiej Republice Ludowej", Goldman, dyrektor naukowo - badawczego instytutu ekonomicznego przy Socjalistycznej Akademii CSR — „O zagadnieniu planowania w krajach demokracji ludowej", D. Nemesz — „Walka z reakcją klerykalną na Węgrzech".

Ponadto w numerze znajduje się bogata kronika, notatki polityczne, a w szczególności notatki o pierwszej konferencji SED i o rozwoju pracy partyjnej w Polsce.

Tow. pos. Ćwik w Krakowie na otwarciu Domu Kultury ZZ

W dniu 30 bm. odbyło się w Krakowie otwarcie Domu Kultury Związków Zawodowych, który znalazł pomieszczenie w dawnym pałacu Potockich, położonym przy rynku krakowskim.

Otwarcia Domu dokonał tow. Ćwik, w obecności przedstawicieli Partii, z tow. Kowalczykiem z KW PZPR na czele.

Dom posiada piękne sale biblioteczne, czytelnie, sale dyskusyjną, sale do nauki muzyki, śpiewu i języków.

Akademia Mickiewiczowska w Paryżu

PARYŻ (PAP). — Pod wysokim protektoratem ambasadora R. P. we Francji, Putramenta, odbyła się w Domu Chemii w Paryżu uroczysta akademia w związku z 150-rocznicą urodzin Adama Mickiewicza. Na akademię, zorganizowaną przez Radę Narodową Polaków we Francji i Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Polskiej, przybyły: wnuczka Wieszcza, Maria Mickiewicz oraz liczne osobistości polskie i francuskie.

Po uroczystości złożono wieniec pod pomnikiem Mickiewicza w Paryżu.

Nowy zastępca Achesona

WASZYNGTON, (PAP). Prezydent Truman mianował dotychczasowego dyrektora wydziału Narodów Zjednoczonych, Dean Ruska, zastępcą sekretarza stanu. Dotychczas stanowisko to zajmował Norman Armour.

Robotnicy protestują przeciwko procesowi Reimanna

BERLIN, (PAP). W poniedziałek rano rozpoczął się w Duesseldorfie przed trybunałem brytyjskim proces przeciwko przywódcy komunistycznej partii Niemiec — Maxowi Reimannowi. Gmach sądowy został obstawiony przez policję. Patrolowane są również ulice przed gmachem, by nie dopuścić do gromadzenia się publiczności.

Spośród dziennikarzy dopuszczono jedynie sprawozdawców pism anglo - amerykańskich i prasy niemieckiej, licencjonowanej przez mocarstwa zachodnie. Korespondentowi „Prawdy" w Berlinie Korolkowowi odmówiono prawa wjazdu do strefy brytyjskiej i obecności na procesie, motywując odmowę rzekomym brakiem miejsca na sali.

Z różnych okolic Niemiec nadchodzą wiadomości o licznych protestach robotników przeciwko procesowi Reimanna.

Z POBYTU POLSKIEJ DELEGACJI RZĄDOWEJ W RUMUNII

Podpisanie Układu o Przyjaźni, Współpracy i Wzajemnej Pomocy.

Układ polsko-rumuński sojuszem ludzi pracy

Polityka zagraniczna tak samo, jak polityka wewnętrzna służy interesom klas rządzących w danym kraju: Kiedy w latach 1936—7 Beck i Mościcki zaszczycali swymi wizytami Bukareszt a król rumuński ze swej strony uczynił podobny honor Warszawie, sens tej idylli był jasny: kapitaliści i obszarnicy Polski i Rumunii zobowiązali się pomagać sobie wzajemnie w asekurowaniu dóbr i zysków przeciwko własnej klasie robotniczej i chłopskiej.

Za tymi układami stał również kapitał zagraniczny, który dzierżył kluczowe pozycje zarówno w Polsce, jak i w Rumunii i w sposób decydujący wpływał na politykę wewnętrzną i zagraniczną obu rządów.

Rządy obu krajów chętnie dawały się wprząc w rydwan proimperialistycznej i antyradzieckiej, polityki zarówno w pierwszym okresie międzywojennym — pod kierownictwem Francji i Anglii, jak i następnie pod egidą Niemiec hitlerowskich. W ten sposób współpraca sanacyjnych rządów Polski ze swymi sojusznikami klasowymi w Rumunii przygotowała grunt pod katastrofę, jaka spotkała oba kraje.

Od tego czasu upłynęło zaledwie 12 lat. Były to jednak lata bogate w doświadczenia, które dużo kosztowały zarówno Polskę jak Rumunię, ale z których narody wyciągnęły słuszne wnioski.

Myśl tę zwięźle precyzują rządy ludowe Polski i Rumunii stwierdzając we wstępie do układu z dnia 26 stycznia br., że traktat podpisano *„... w oparciu o doświadczenia zdobyte w wyniku agresji hitlerowskiej i II wojny światowej."*

Robotnicy i chłopi, którzy po objęciu władzy oczyścili oba kraje od kapitalistycznego i obszarniczego ucisku, zerwali również z polityką zagraniczną, która miała na celu obronę interesów klas posiadających. Polityka zagraniczna Rządów Ludowych Polski i Rumunii służy interesom mas pracujących naszych krajów, a interesy te, na arenie międzynarodowej, są wręcz identyczne.

W interesie obu naszych narodów jest przedsięwzięcie wszystkich możliwych kroków dla zapobieżenia nowej agresji niemieckiej, dla ochrony osiągnięć ludu pracującego miast i wsi, przeciwko zakusom reakcji międzynarodowej.

W interesie naszych narodów leży obrona pokoju, stworzenie i utrwalenie warunków pokojowej twórczej pracy, dla stałego podniesienia dobrobytu mas.

W walce o te interesy Polska i Rumunia są — u boku innych krajów demokratycznych z ZSRR na czele — naturalnymi sprzymierzeńcami w polityce zagranicznej.

Podpisanie układu polsko-rumuńskiego, które oznacza nie początek, — a wzmocnienie już istniejącej współpracy, podnosi ją jednocześnie na wyższy szczebel, jeszcze bardziej ją zacieśnia.

Zwiększając siłę każdego z naszych krajów, układ polsko-rumuński stanowi jeszcze jedno mocne ogniwo w potężnym froncie pokoju.

J. S.

Rady Narodowe powinny stać się instrumentem władzy ludowej

Przemówienie Prezydenta RP na konferencji przewodniczących Wojewódzkich Rad Narodowych i wojewodów

(Dokończenie ze str. 1)

Tak jak wojewódzki związek samorządowy dla województwa, tak powiatowy związek samorządowy ustala plan zbiorczy działalności samorządu dla całego powiatu i po zatwierdzeniu tego planu przez wojewódzki związek samorządowy, kontroluje jego wykonanie na swym terenie.

Samorządy trzeba przygotować do nowych zadań

Środkami zabezpieczającymi planową działalność wojewódzkich związków samorządowych są:

Po pierwsze — obowiązek zatwierdzania budżetu związków powiatowych i miast wydzielonych oraz kontrola ich wykonania;

i po drugie — rozdział pomocy finansowej z Samorządowego Funduszu Wyrównawczego dla wszystkich szczebli samorządu na terenie województwa.

Ten ostatni czynnik powinien stać się nader istotnym regulatorem działalności planowej. Stanowi bowiem w ogólnych środkach finansowych samorządu już dziś pozycję dość znaczną.

Wojewódzkie związki samorządowe muszą przeto jak najszybciej zreorganizować swoją działalność, przystosowując ją całkowicie do swych zadań nadzorczych, planowych i kontrolnych. Wszystko co odbiega od tej działalności, od tego zakresu zadań, winno być odpowiednio skrócone.

Państwo nasze zakończy w tym roku — i niewątpliwie zakończy przed terminem — swój pierwszy plan 3-letni. Już dziś postępują szybko prace przygotowawcze do planu 6-letniego, który zmieni strukturę gospodarczą naszego kraju, podwoi roczną produkcję przemysłową w końcowym okresie planu w porównaniu z produkcją tegoroczną, zbuduje setki nowych fabryk, zwłaszcza we wschodnich dzielnicach Polski, powoła do życia nowe miasta i rozbuduje dziesiątki starych, stworzy nową sieć dróg, uwielokrotni potrzeby w dziedzinie usług samorządowych. Wyrasta więc pilna potrzeba włączenia się samorządów do tego planu 6-letniego. Jesteśmy w tej dziedzinie opóźnieni. Należy szybko wyrównać to opóźnienie, w przeciwnym razie na terenie gospodarki samorządowej wzrastać będzie coraz groźniejszy dystans zacofania, który hamować będzie wykonanie planu gospodarki ogólnonarodowej.

Wydatki, które planujemy, prace, które nakreślamy, muszą mieć pokrycie ,inaczej bowiem cały plan staje się fikcją, nie ma go, znika. Nie można też liczyć na to, że my sobie zaplanujemy śmiało, a już niech tam Samorządowy Fundusz Wyrównawczy kłopocze się o to, żeby zaprojektowane przez nas wydatki zostały pokryte. To liczenie na Samorządowy Fundusz Wyrównawczy może mieć miejsce tylko w określonych granicach, w granicach tego Funduszu, a ten Fundusz wyraża się dziś jak wiemy stosunkiem 2/3 do 1/3. To znaczy, że 2/3 wydatków muszą pokrywać samorządy z własnych funduszów, a 1/3 może pokryć Samorządowy Fundusz Wyrównawczy wraz z dotacjami celowymi resortów. Jeżeli chodzi o ogólną pulę wydatków zwyczajnych samorządu terytorialnego, to wiemy, że będą one wynosiły w tym roku razem ok. 55 miliardów, przy czym dochody własne samorządu terytorialnego wraz z dotacjami ministerstw wyniosą jakieś 42 czy 43 miliardy (samorząd musi znaleźć te pieniądze, jeżeli chce w tych granicach gospodarować), a Samorządowy Fundusz Wyrównawczy przeznaczył do podziału 12 miliardów.

Cyfry więc są z góry znane i one właśnie zmuszają nas do planowania. One wymagają, żebyśmy uzgodnili stronę wydatkową budżetów ze stroną dochodową, bo ta strona dochodowa daje się obliczyć z góry. Dlatego nie można być przeciwnym określaniu dyscypliny w wydatkach, a dyscyplina to jest także i pewna „sztywność" budżetowa.

Przedstawiciel Wrocławia zajmował się zagadnieniem planowania i wskazywał na duże trudności tego planowania. Niewątpliwie trudności są następujące: brak dokładnej statystyki jako podstawy planowania, brak głębszej analizy naszych potrzeb, których jest wiele ,jak również brak ścisłego określenia czym dysponujemy nie tylko w sensie finansowym, ale także i w sensie materiałowym. To są te trudności. Tym nie mniej planujemy już przez trzy lata. Państwo prowadzi gospodarkę planową i te trudności pokonuje. Niewątpliwie i w dziedzinie gospodarki samorządowej będziemy te trudności pokonywali. Województwo musi mieć statystykę swego województwa, musi ją zorganizować, musi skłonić i nauczyć także powiatowe rady narodowe, aby znały swój powiat. Rady gminne muszą znać swoją gminę, powiat musi wiedzieć, co się dzieje w powiecie i te wszystkie wiadomości muszą rady terenowe systematycznie sygnalizować województwu.

Oczywiście, gdy mówimy o planach, to nie rozumiemy tego w taki sposób, że plany te będzie układała Kancelaria Rady Państwa i narzucała terenowym radom narodowym. Na odwrót, wskazana jest właśnie oddolna inicjatywa gminnych, powiatowych, miejskich rad narodowych, która napłynie do Wojewódzkich Rad Narodowych i tam zostanie fachowo oceniona, przerobiona i wówczas dopiero przesłana do Kancelarii Rady Państwa. Taka droga właśnie jest najbardziej właściwa. Chodzi o to, aby budzić, rozwijać tę inicjatywę oddolną, która jest najbardziej praktycznie związana z problemami, jakie powstają na danym terenie i z tego względu jej wnioski mogą być najcenniejsze.

Tym niemniej dyscyplina w ramach zatwierdzonego już przez wszystkie instancje samorządowe planu, jest rzeczą nieodzowną. Dopóki planujemy, dopóki wnioskujemy, to możemy zmieniać, przerabiać, układać tak, czy inaczej, sprzeczać się, jeżeli zajdzie tego potrzeba, ale gdy plan zostanie już zatwierdzony i oparty na określonej podstawie finansowej, na określonych przychodach, to wówczas konieczna jest surowa dyscyplina.

Pod tym względem ci, którzy liczą na pobłażliwość w przekraczaniu zatwierdzonych budżetów, spotkają się z przykrym zawodem. Wiemy, że są określone przepisy, które na to nie pozwalają i szanowania tych przepisów będziemy się twardo domagali.

Podstawową trudnością obecnej gospodarki samorządowej jest nadmierne rozproszenie jej zadań i zacofane, chałupnicze — jeśli się tak można wyrazić — metody ich realizacji. Inicjatywę oddolną — tak cenną inicjatywę — dziś jeszcze cechuje, niestety, nieumiejętność skupienia się samorządów na zadaniach najbardziej pilnych i podstawowych. Wśród działaczy samorządowych ujawnia się często pęd do drobiazgowego uniwersalizmu, chęć wykazania się wszechstronnością działań — kosztem zaniedbania podstawowych urządzeń publicznych. Nie jest to tendencja zdrowa.

Musimy dbać o rozbudowę urządzeń miejskich

Wojna poważnie zdewastowała podstawowe urządzenia gospodarki komunalnej. Szereg miast i mniejszych miasteczek leży jeszcze w gruzach. Budynki publiczne, nawet te, które uniknęły bomb i pocisków — nie konserwowane od szeregu lat wymagają poważniejszych remontów. Mosty, drogi, wzosy są poważnie zniszczone, potrzebują naprawy. Odziedziczona po starym ustroju słabo rozwinięta sieć drogowa na ziemiach dawnych, a zwłaszcza w województwach wschodnich — musi być szybko rozbudowana i dostosowana do nowych potrzeb. Zaniedbanie znacznej części kraju w zakresie dróg kołowych hamuje rozwój wymiany towarowej w gospodarstwach chłopskich na tych terenach i powstrzymuje wzrost poziomu zaopatrzenia kulturalnego wsi. Stan ten wymaga, aby troskę o drogi postawić na pierwszym planie w samorządach gminnych i powiatowych obok remontu budynków szkolnych w gminach i ośrodków leczniczych w powiatach. Oczywiście są i inne zadania, ale muszą one być ustawione w odpowiedniej proporcji i w odpowiedniej kolejności.

Nie można dopuścić, by w miastach ulegały stopniowej dekapitalizacji podstawowe urządzenia miejskie, zabezpieczające, higieniczne, zdrowotne i kulturalne warunki życia ludności pracującej. Na odwrót — trzeba czynić maksymalne wysiłki w kierunku rozbudowy tych urządzeń, w kierunku ich unowocześnienia i wyposażenia technicznego. Rozbudowa tych urządzeń i zabezpieczenie wzrostu liczby mieszkań, pozwalające na stałe polepszanie warunków życia kulturalnego ludzi pracy — nie może być pomyślnie przeprowadzone bez planowego programu budownictwa, bez racjonalnie i realnie zaplanowanego wykorzystania rozporządzalnych środków finasowych, których mamy jeszcze za mało.

Planowa gospodarka jest wielokrotnie skuteczniejsza i oszczędniejsza od gospodarki przypadkowej i chaotycznej. Tylko jasny program działania pozwala na właściwe rozstawienie sił i środków, na skupienie zorganizowanego wysiłku na zadaniach pierwszoplanowych, których konieczność staje się dla wszystkich zrozumiała, a przez to samo pozwala wzmóc zapał i entuzjazm twórczy ułatwiający i przyśpieszający wykonanie.

Wspaniałe wyniki gospodarki planowej w przemyśle państwowym są już dziś bezsporne i widoczne, budzą porywy współzawodnictwa, podwajają wysiłek klasy robotniczej i przyśpieszają nasz marsz do lepszych warunków życia. Ale nie znalazły dotychczas wyrazu w gospodarce samorządowej.

Realny budżet podstawą pracy samorządu

Konkretnym zastosowaniem planowej działalności w samorządzie jest budżet ułożony rozumnie, realnie, troskliwie, z uwzględnieniem całokształtu budownictwa w kraju i z pełną gwarancją jego wykonania — tak, jak to można już dziś powiedzieć o budżecie państwowym.

Dlatego właśnie poświęcamy sprawie budżetów samorządowych tyle uwagi. Wojewódzkie związki samorządowe muszą się nauczyć właściwego planowania budżetów nie tylko własnych, ale i budżetów wszystkich podległych sobie związków samorządowych na terenie całego województwa. Będzie to olbrzymi krok naprzód w usprawnieniu gospodarki samorządowej i w powiązaniu jej z planową gospodarką Państwa.

Wojewódzkie związki samorządowe muszą nauczyć się kontroli wykonania tych budżetów, muszą zabezpieczyć dyscyplinę planowego działania całej sieci samorządowej. To jest ich podstawowe zadanie.

W tym kierunku — w kierunku gospodarki planowej — winna postępować reorganizacja i przebudowa całej dotychczasowej pracy i działalności samorządu terytorialnego i przede wszystkim — kierujących tą działalnością i odpowiedzialnych za nią — rad narodowych.

Dopiero, włączywszy się w planową gospodarkę ogólnopaństwową, rady narodowe staną się tym, czym być powinny, ale czym dotąd jeszcze nie są — szkołą rządzenia i jedną z form rządzenia, doniosłym torem rzeczywistej i coraz głębszej demokratyzacji Państwa Ludowego ,wyrazicielami demokratycznej władzy ludowej, oparciem dla tej władzy ludowej.

A więc stoi przed nami zadanie przestawienia samorządu terytorialnego na działalność planową. Jest to zadanie wielkie, zadanie o przełomowym znaczeniu. Musimy zmobilizować wszystkie siły, aby zadanie to jak najszybciej i w całej pełni wykonać.

Uchwały Rządu i Partii w sprawie hodowli wyrazem troski o chłopa pracującego

W gospodarce rolnej wysuwa się dziś jako centralne zadanie wzmożenie produkcji hodowlanej.

Walkę o wzrost pogłowia bydła i mleczności krów, o szybszy rozwój ilościowy i jakościowy trzody chlewnej — należy rozpatrywać zarówno z punktu widzenia lepszego i obfitszego zaopatrzenia mas pracujących miast w mięso, mleko i tłuszcze, jak i z punktu widzenia rozwoju gospodarki chłopów mało i średniorolnych.

Wiadomo, że gospodarka chłopska staje się bardziej dochodowa, gdy prowadzi hodowlę bydła i trzody chlewnej.

Racjonalnym wykorzystaniem odpadków gospodarskich i troskliwą pielęgnacją — może każdy mało i średniorolny chłop szybko rozszerzać hodowlę trzody chlewnej, zapewniając sobie w ten sposób stałe i dobre dochody.

Obecnie, po uchwale Rady Ministrów, na wsi powstają wyjątkowo sprzyjające warunki dla rozwoju produkcji zwierzęcej. Aparat dystrybucyjny spółdzielczości samopomocowej dostarcza dwukrotnie większą ilość otrąb, niż w r. ub. Na rynku mięsnym kształtuje się bardzo opłacalna cena na żywiec, którego zbyt został chłopu ogromnie udogodniony (można będzie żywiec zbywać bezpośrednio gminnym spółdzielniom „SCh"). Gospodarstwa chłopskie zebrały w ub. r. obfity plon, który zabezpieczył je w dostateczną bazę paszową.

Byłoby jednak złudzeniem sądzić, że istnienie sprzyjających warunków może samoczynnie wytworzyć dodatnie wyniki w dziedzinie hodowli. Żyjemy bowiem w okresie, w którym zaostrzająca się walka klasowa wywiera wpływ na wszystkie odcinki życia wsi.

Wroga propaganda kolportuje jadowitą plotkę o potrzebie „trzymania się jednego ogona", gdyż inaczej można rzekomo popaść w niełaskę, uchodzić za bogacza wiejskiego itp. Wróg klasowy usiłuje zastraszyć chłopa, że „na każdą następną krowę czy na dodatkową świnię nałoży się rzekomo zwiększony dodatkowy podatek" itp.

Uchwały Kongresu Zjednoczeniowego i szeroka kampania propagandowa krzyżuje tę akcję wroga klasowego na wsi. Ostatnia uchwała Rady Ministrów w sprawie rozwoju hodowli usuwa grunt spod nóg wrogiej propagandy.

Każde gospodarstwo chłopskie może rozwijać swą hodowlę bez obawy dodatkowych przymiarów podatkowych. Ilość „ogonów" w gospodarstwie nie tylko nie oznacza wzrostu podatków, lecz wręcz przeciwnie, jego zmniejszenie. Za każdą sztukę przychówka bydła w wieku co najmniej 6 miesięcy, rząd przyznaje dodatkową premiową zniżkę w podatku gruntowym w wysokości 500 złotych.

Za dostarczenie ustalonych ilość trzody chlewnej według cen rynkowych lub w ramach kontraktacji lub poza kontraktacją, otrzymuje chłop - producent trzody chlewnej poważną ulgę w podatku gruntowym na 1949 r. sięgającą od 7 proc. dla bogatszych, do 50 proc. dla biedniejszych chłopów.

Jeśli gospodarz wykaże się kwitem spółdzielni gminnej „Samopomoc Chłopska" jeszcze w okresie poboru I raty podatku gruntowego, może on niezwłocznie uzyskać przysługującą mu ulgę.

Polityka hodowlana państwa zapewnia, zgodnie z linią klasową, największe korzyści chłopom mało i średniorolnym.

Gospodarstwa o przychodzie 30 — 50 kwintali mogą przy nieznacznym wysiłku nie tylko skorzystać z ulgi, ale równocześnie i z premii, uzyskując niejednokrotnie prawie pełne zwolnienie z podatku.

Polityka państwa umożliwia szybszy i pełniejszy rozwój hodowli na terenach dotychczas częściowo zaniedbanych. Na fali ulg i zniżek podatkowych, przy rozwijającej się sieci zlewni mleka, przy szerokiej akcji dotacji dla punktów kopulacyjnych — powinna szybko wzrastać produkcja zwierzęca w województwach: krakowskim, rzeszowskim, kieleckim, białostockim, olsztyńskim i innych.

Gospodarstwa mało i średniorolne mogą w akcji kontraktacji trzody chlewnej za każdą sztukę zakontraktowaną ponad stan normalny otrzymać do 600 zł bezprocentowej zaliczki, co umożliwia dalsze rozszerzenie hodowli i odpowiedni wzrost dochodu gospodarstw.

Pilnym zadaniem wszystkich organizacji politycznych i społecznych na wsi, a zwłaszcza Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Stronnictwa Ludowego i PSL jest uświadomienie mas chłopskich o wspaniałej szansie rozwoju hodowli, jaką stwarzają uchwały Rady Ministrów.

Obarczenie bezpośrednio odpowiedzialnością terenowych organów partyjnych za bieg akcji hodowlanej wskazuje, jak wielką wagę Partia przywiązuje do realizacji ostatnich uchwał Rady Ministrów.

Realizacja tej uchwały oznacza bowiem dalszy wzrost dobrobytu mało i średniorolnych chłopów, oznacza równocześnie osiągnięcie przełomu w dziedzinie zaopatrzenia miast i ośrodków fabrycznych w mięso, mleko i tłuszcze.

LUDWIK POL

Wiadomości z ZSRR

TRAKTORZYSTKA — LITERATKA

Stalino. — Do wsi, w której mieszka znana w ZSRR traktorzystka Pasza Angelina, przybyli: członek Prezydium Związku Pisarzy Radzieckich, Borys Gorbatow, poeta Sannikow, prof. nauk filologicznych, Kirpotkin i inni pisarze, ażeby wraz z kołchoźnikami przedyskutować książkę Angeliny „Ludzie pól kołchozowych". W książce tej autorka daje barwny obraz życia w ukraińskim kołchozie. Angelina, córka robotnika rolnego, stała się pierwszą w Związku Radzieckim traktorzystką. Za jej przykładem poszły dziesiątki tysięcy innych kobiet. Angelina otrzymała nagrodę Stalinowską i tytuł bohatera socjalistycznej pracy.

W 1941 roku, kiedy faszyści niemieccy wtargnęli do Zagłębia Donieckiego, brygada Angeliny została ewakuowana do Kazachstanu, gdzie pracowała równie wzorowo, jak i na polach Ukrainy. Po wyzwoleniu Ukrainy brygada wróciła do wsi rodzinnej i przystąpiła do pracy z jeszcze większą energią. W 1948 roku kołchoz „Zaporożec", w którym pracuje brygada Angeliny, wyprodukował o wiele więcej zboża, niż w najlepszych latach przedwojennych.

Na konferencji referat o książce Angeliny wygłosił prof. Kirpotin. Kołchoźnicy traktorzyści, agronomowie z kołchozu oraz goście z innych rejonów opowiedzieli o wrażeniach, które wywarła na nich książka.

NOWY SEZON TEATRALNY W ZSRR

Nowy sezon teatralny w ZSRR rozpoczął się bardzo interesująco. W ciągu stycznia pokazano szereg nowych przedstawień nadzwyczaj różnorodnych jeśli chodzi o tematykę. Na scenie Teatru Wielkiego w Moskwie wystawiono nowy balet kompozytora Sergiusza Wasilenko „Mirandollina", oparty na motywach komedii Goldonie go. Główną partię w balecie wykonuje znana baletnica radziecka, laureatka światowego festiwalu młodzieży w Pradze, Olga Lepieszyńska. Teatr opery i baletu w Baku wystawił nową operę kompozytora azerbejdżańskiego Badalbejli, „Nizami", opartą na epizodach z życia klasyka literatury azerbejdżańskiej, Nizami.

Duże zainteresowanie wywołało wystawienie opery Masseneta „Manon Lescaut" w leningradzkiej operze.

Szeroko jest również uwzględniona dramaturgia radziecka. Tak więc wystawia się sztukę Wiery Panowej „Dziewczęta" o działalności dziewcząt radzieckich w okresie wojny i sztukę dramaturga azerbejdżańskiego Iliasa Effendiewa „Wiosenne Gody" o odbudowie powojennej wsi. Kujbyszewski teatr dramatyczny im. Gorkiego wystawia sztukę młodego dramaturga miejscowego Kremlewa pt. „Twierdza nad Wołgą", poświęconą bohaterskiej obronie Astrachania w 1919 roku.

Nowy interesujący spektakl szekspirowski wystawiono w Gruzji na scenie teatru im. Rustaweli. Jest to „Król Lear", w którym główną rolę gra wybitny tragik gruziński Akakij Horawa, znakomity wykonawca roli Otella. Duże zainteresowanie wśród widzów moskiewskich wywołało również wystawienie w Teatrze Małym dramatu Wiktora Hugo „Ruy Blas".

Jasne pytanie

Deklaracja ambasadora ZSRR Afanasiewa złożona norweskiemu ministerstwu spraw zagranicznych, w której rząd radziecki domaga się wyjaśnienia zamiarów rządu norweskiego wobec projektowanego utworzenia „paktu północno - atlantyckiego" zmusza rządy państw skandynawskich do sformułowania jasnego stanowiska wobec tworzonych na Zachodzie bloków agresywnych.

Kuszenie państw skandynawskich przez imperializm zachodni trwa już od dłuższego czasu. Zapoczątkowane zostało wciągnięciem Danii, Szwecji i Norwegii do liczby państw objętych planem Marshalla, wbrew ostrzeżeniom opinii demokratycznej i mimo, że nawet wśród samych partnerów skandynawskich istniały poważne różnice w poglądach na tę sprawę. Rządy tych trzech państw, świadome zdecydowanie niechętnej postawy swych narodów wobec planu amerykańskiej „pomocy", przystąpienie swe do planu Marshalla obwarowały zastrzeżeniem, iż przyjmują tylko gospodarczą część planu Marshalla, a odrzucają zobowiązania polityczne, jakie taki akces ze sobą niesie.

Oczywiście, że zastrzeżenie to, nie zapobiegło naciskom ze strony organizatorów bloków imperialistycznych. Od szeregu miesięcy trwają zabiegi dyplomatów anglo - amerykańskich, którzy wespół z niektórymi reakcyjnymi i socjaldemokratycznymi politykami skandynawskimi pracują nad wciągnięciem państw skandynawskich do „bloku atlantyckiego".

Niektóre koła skandynawskie nie mając odwagi — wobec postawy swych społeczeństw — jawnie zadeklarować się po stronie bloku agresji, usiłowały wciągnąć swe kraje w krąg imperialistycznego awanturnictwa początkowo lansując przystąpienie do „unii zachodniej", a później zaś utworzenie „bloku skandynawskiego", który rzekomo nie miał być oficjalnie związany z „paktem atlantyckim". Słowem metoda użyta już raz przy przystąpieniu do planu Marshalla, miała być powtórzona w zastosowaniu do „paktu atlantyckiego".

Demarche rządu radzieckiego niewątpliwie musiało pokrzyżować te kunsztowne, a tak niebezpieczne dla państw skandynawskich plany. Spośród trzech bowiem partnerów skandynawskich, Norwegia jest krajem mającym wspólną granicę ze Związkiem Radzieckim. Przystąpienie przeto Norwegii do „paktu atlantyckiego" — obojętnie w jawnej czy zamaskowanej postaci — oznaczałoby przysunięcie agresywnego planu atlantyckiego do samych granic ZSRR. Rząd radziecki, z którym rząd norweski pozostaje w normalnych dyplomatycznych stosunkach i z którym utrzymuje stosunki handlowe, ma prawo zapytać o zamiary w sprawie, która godzi wyraźnie w bezpieczeństwo ZSRR.

Wystąpienie rządu radzieckiego spotkało się z uznaniem wszystkich narodów miłujących pokój. Przyjmie je niewątpliwie również z zadowoleniem opinia publiczna narodów skandynawskich, zaniepokojona tym, że polityka tych państw sprzęga się z polityką amerykańskiego imperializmu. Przewodniczący norweskiej partii komunistycznej Emil Lovlien oświadczył niedawno, że „przystąpienie do bloku zachodniego, zamierzone przez rząd norweski, może oznaczać śmierć i zagładę kraju". Hilding Hagberg, szwedzki deputowany komunistyczny oświadczył, że „miłujące pokój narody skandynawskie nie chcą popierać kroków, wiodących do wojny". Podobne stanowisko zajmuje Axel Larsen, przewodniczący duńskiej partii komunistycznej.

Polityka bloków wojskowych wywołuje również potępienie w szeregach przedstawicieli trzeźwiej myślących kół gospodarczych Szwecji, Danii i Norwegii, a także wśród niektórych działaczy socjaldemokratycznych. Socjaldemokratyczny deputowany do parlamentu szwedzkiego Georg Branting podczas dyskusji nad przystąpieniem Szwecji do planu Marshalla, oświadczył, że warunki amerykańskie idą „znacznie dalej niż żądania, stawiane przez hitlerowskie Niemcy". Podobne stanowisko zajął poseł do parlamentu norweskiego, socjaldemokrata Friis, który oświadczył: „Chcemy utrzymywać dobre stosunki z Ameryką, ale pragniemy zachować naszą niepodległość narodową i wolność". Podobnie głosy rozlegają się w różnych kołach społeczeństwa również w Danii.

Nie ulega wątpliwości, że jest to stanowisko olbrzymiej i przeważającej części narodów skandynawskich, jak o tym świadczą wielokrotne masowe demonstracje ludności tych krajów na rzecz pokoju, a przeciw planom agresji i wojny.

Rząd norweski jeszcze nie udzielił odpowiedzi na demarche rządu radzieckiego. Ale ogłoszony w niedzielę wieczorem w Sztokholmie komunikat na temat wyników konferencji ministrów trzech państw skandynawskich, stwierdza, że „w chwili obecnej nie ma dostatecznej podstawy do zawarcia projektowanego sojuszu". Mimo pewnej mglistości tego komunikatu, można przypuszczać, że oznacza on zapowiedź zmiany stanowiska państw skandynawskich w sprawie przystąpienia do „paktu atlantyckiego". W każdym razie jest on dowodem istnienia poważnych różnic w stanowisku poszczególnych krajów skandynawskich.

JERZY WINNICKI

Obrazcow o pobycie w Polsce i Czechosłowacji

Kierownik artystyczny centralnego teatru kukiełek w Moskwie, Sergiusz Obrazcow, po powrocie z gościnnych występów w Polsce i Czechosłowacji, oświadczył koresp. TASS, że w ciągu 2 i pół miesięcy teatr dał około 100 przedstawień w 15 miastach Polski i Czechosłowacji.

„Występy nasze — powiedział Obrazcow — spotkały się z niesłychanie przyjaznym przyjęciem. Byliśmy otoczeni dobrą opieką i wszędzie spotykaliśmy przejawy wielkiej sympatii narodów Polski i Czechosłowacji do ZSRR.

Występy nasze w fabrykach przekształcały się w masowe zgromadzenia. Świetlice i hale fabryczne przybrane były flagami radzieckimi, wszędzie przygotowano dla nas wzruszające podarunki."

Duże wrażenie wywarły na Obrazcowie jego rozmowy z artystą i reżyserem teatru kukiełek w Czechosłowacji, Skupą, z krytykiem sztuki, dr Malikiem, który obwoził jego teatr po Czechosłowacji, z najstarszym polskim artystą, Solskim, z poetą polskim, Julianem Tuwimem i in. Sergiusz Obrazcow opowiedział dalej o swym spotkaniu z pisarzami polskimi, w czasie którego prowadzono ożywioną dyskusję na temat sztuki radzieckiej i sztuki polskiej oraz o zebraniu polskich pedagogów, na którym wygłosił on referat o rozwoju teatru dziecka w ZSRR. W Pradze Obrazcow uczestniczył w konferencji pracowników teatru kukiełek.

„Z uczuciem sympatii do narodów Polski i Czechosłowacji, budujących nowe życie na zasadzie prawdziwej demokracji, opuszczałem te kraje — powiedział na zakończenie Sergiusz Obrazcow.—Duże wrażenie wywarły na mnie prace przy odbudowie zniszczonej przez hitlerowców Warszawy. Masy pracujące odbudowują swoją stolicę według przemyślanego planu. W obydwu krajach obserwowałem duże ożywienie życia kulturalnego i wielkie zamiłowanie narodów do swojej sztuki."

Clay jest bardziej »niemiecki« niż sami Niemcy

Dziennik „Die Neue Zeitung", wydawany w Berlinie i w Monachium przez amerykański zarząd wojskowy dla ludności niemieckiej, a uchodzący oficjalnie za organ gen. Clay'a spotkał się z ostrą krytyką ze strony prasy zachodnio-niemieckiej, która oskarża redaktorów tego pisma o nacjonalizm niemiecki znacznie skrajniejszy od prawicowych gazet niemieckich.

W dzienniku „Frankfurter Rundschau" w artykule wstępnym czytamy, że niemieccy czytelnicy „Die Neue Zeitung" śmieją się z uciechy, gdy znajdują w gazecie tej myśli, których sami nie mają odwagi głośno wypowiedzieć.

W ciągu ostatnich 3 lat amerykańska redakcja pisma zmieniała się kilkakrotnie, natomiast faktycznie gospodarzem tej amerykańskiej gazety jest b. hitlerowski dziennikarz Lehmann, który stoi na czele personelu redakcyjnego złożonego z 250 niemieckich dziennikarzy i publicystów, którzy w swej większości współpracowali z prasą hitlerowską.

Na zebraniu rady zakładowej drukarni, w której odbija się „Die Neue Zeitung", zecerzy i drukarze uchwalili rezolucję przeciwko polityce „Die Neue Zeitung", protestując przeciw zamieszczaniu na łamach pisma artykułów b. członków NSDAP i dziennikarzy, którzy piórem służyli reżimowi hitlerowskiemu.

Jak widać na tym przykładzie, amerykańskie władze okupacyjne w Niemczech starają się gwałtem zaszczepić Niemcom „powrotny hitleryzm", wbrew sprzeciwom niemieckiej klasy robotniczej, a nawet jak się okazuje — wbrew krytyce rozsądniejszej części niemieckiej opinii burżuazyjnej.

M. P.

Fale rzeki Kubań połączą się nowym łożyskiem

Bogata i różnorodna jest przyroda kraju Stawropolskiego. Na południu, na zboczach szczytów górskich rozpościerają się łąki alpejskie oraz nieprzebyte, dziewicze lasy. Poniżej u podnóża gór rozpoczyna się żyzna dolina rzeki, płododajne pola czarnoziemu, ciągnące się do samego płaskowzgórza stawropolskiego.

Ale dalej ku północy krajobraz się zmienia. Na północo - wschodzie przed łańcuchem jezior i bagien Manyczu, rozpoczynają się bezgraniczne obszary stepowe. Ześrodkowały się tu główne rejony produkcji zboża, intensywnie rozwija się hodowla bydła i jego wysoko - dochodowa gałąź przodująca — hodowla owiec o długiej, jedwabistej wełnie. Ale bogactwo tego wspaniałego kraju można byłoby znacznie zwiększyć, gdyby nie odczuwany dotkliwie brak wody.

Akcja nawodnienia kraju stawropolskiego rozpoczęła się dopiero w okresie władzy radzieckiej, po zwycięstwie ustroju kołchozowego. W roku 1935 zatwierdzono projekt budowy Niewynomyskiego kanału okrężnego, łączącego Kubań z Jegorłykiem.

W ciągu krótkiego okresu czasu przekopano kanał na przestrzeni dziesiątków kilometrów. Zbudowano 66-kilometrowy tunel oraz gigantyczną tamę żelbetonową na rzece Kubań.

Ostatnia wojna spowodowała czasowe wstrzymanie robót budowlanych na kanale. Dopiero po uwolnieniu kraju od okupantów i po rozgromieniu Niemiec hitlerowskich wznowiono prace.

Latem ubiegłego roku woda z rzeki Kubań przesiąknęła po raz pierwszy do pól stawropolskich, a miasto Stawropol otrzymało prąd ze swistuchinowskiej siłowni wodnej, zbudowanej obok centrum kanału. Dopływ wody kubańskiej ożywi ogromne masywy odłogów i nieużytków. Wzdłuż brzegu kanału będą się rozpościerać ogrody warzywne, wyrosną nowe sady owocowe i winnice. Obok zbiorników wodnych, utworzonych wzdłuż trasy wód kubańskich, powstaną potężne pasy leśne, które zatarasują drogę do żyznych stepów jegorłykowskich, zgubnym palącym wiatrom.

Z chwilą otwarcia kanału podniesie się znacznie poziom wody w jeziorze Sengilejewskim, na którego bazie zostanie utworzony ogromny zbiornik wodny, tzw. „Morze Sarmackie". Buduje się tu ogromny akwedukt. Zaopatrzy on z nadwyżką w wodę miasto Stawropol, jego przedsiębiorstwa przemysłowe i pobliskie kołchozy.

Dla uzmysłowienia sobie gigantycznego charakteru i ogromnego znaczenia kubańsko - jegorłykowskiego systemu irygacyjnego dla rolnictwa stawropolskiego wystarczy wziąć pod uwagę, że terytorią, będące w sferze wpływów tego systemu, wynoszą 4 miliony ha, a więc 53% całego terytorium kraju. Prócz tego system ten obejmuje jeszcze około 2 milionów ha gruntu, znajdujących się na obszarze obwodu rostowskiego i kraju krasnodarskiego.

S. IWANOW

BIBLIOTEKA MIEJSKA I ARCHIWUM W GDAŃSKU

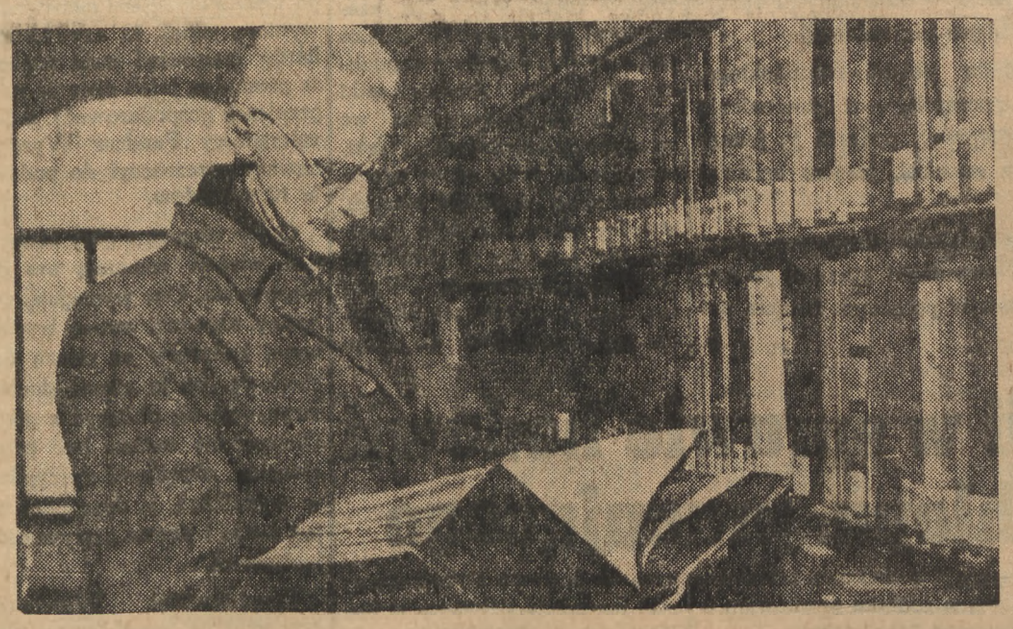

Literat Jędrkiewicz chętnie przesiaduje w bibliotece przeglądając białe kruki

Twórcy nowych gatunków

Koło przyrodników - marksistów przy redakcji „Nowych Dróg" zorganizowało wieczór dyskusyjny poświęcony omówieniu sytuacji w naukach biologicznych na tle znanych już uchwał KC WKP(b).

Przepełniona sala posiedzeń i kuluary Stołecznej Rady Narodowej były jeszcze jednym dowodem olbrzymiego zainteresowania jakie wzbudziła sierpniowa dyskusja Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina o sytuacji w naukach biologicznych.

Słuchacze referatu to przede wszystkim pracownicy naukowi i praktycy z kilkunastoma profesorami wyższych uczelni na czele, lekarze, nauczyciele biologii, studenci wydziałów przyrodniczych i uczelni rolniczych. Dalej pokaźna grupa robotników, pracownicy naukowi różnych specjalności, kilku duchownych i wreszcie masa inteligencji pracującej — w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Zainteresowanie dyskusją biologiczną jest w pełni uzasadnione. **Teoria sformułowania przez Akademika Łysienko stanowi istotny przełom w naukach przyrodniczych, przełom tak w dziedzinie teorii i praktyki, jak i w ustaleniu stosunku człowieka do praw przyrody.**

Droga sformułowania teorii

Punktem wyjścia dla badań Łysienki były słowa jego wielkiego nauczyciela Miczurina, który uczył, że od przyrody trzeba brać wszystko co można, że nie wolno bezczynnie oczekiwać jej łask. Miczurin wcielał swe słowa w czyn, powołując do życia nowe gatunki i odmiany roślin. Dorobek doświadczalny Miczurina, potwierdzony i pogłębiony we własnych doświadczeniach pchnął Trofima Łysienkę do dalszych badań. Droga naukowa Łysienki i jego szkoły, prowadzi od obserwacji poprzez teoretyczną analizę zjawiska, przez wielokrotne doświadczenia laboratoryjne, powtarzane następnie w gigantycznych rozmiarach w warunkach naturalnych, aż do sformułowania teorii.

Łysienko ustalił, że w rozwoju osobniczym każdej rośliny istnieje kilka zasadniczych faz, z których żadna nie może być pominięta w normalnym cyklu życiowym od narodzin do śmierci. Każdy z tych okresów charakteryzuje się specjalną wrażliwością na określone czynniki zewnętrzne. I tak np. **w fazie pierwszej o kierunku** rozwoju rośliny decyduje temperatura, w fazie drugiej — światło itd. Działając w określonych okresach rozwojowych rośliny określonymi czynnikami zewnętrznymi Łysienko powodował powstawanie nowych cech w roślinie — cech, które w odpowiednich warunkach hodowlanych stawały się dziedziczne. Klasyczny już przykład osiągnięć w tej dziedzinie, to przekształcenie pszenicy ozimej w jarą.

„Nieśmiertelna" i „niezmienna"

Wytworzenie cech dziedzicznych, cech trwałych, jest niewątpliwym dowodem, że i Miczurin i Łysienko, stosując swe metody wychowawcze sięgali bardzo głęboko w samą istotę żywego organizmu. Przykłady doświadczalne, które można mnożyć, przykłady wielokrotnie sprawdzane, powtarzane i potwierdzane, zadają kłam panującej do niedawna w genetyce teorii Mendla — Morgana - Weissmana.

Istniejące i obserwowane w przyrodzie mutacje pojmują morganiści - mendliści jako zmiany, których z góry nie można przewidzieć, jako coś nieokreślonego, przypadkowego.

Przy takich założeniach, przy odizolowaniu zjawisk dziedziczenia od normalnych zjawisk życiowych wystarczał jeden krok, by dojść do idealistycznych, nie sprawdzalnych, sprzecznych z obserwacją i doświadczeniem uogólnień do metafizycznej hipotezy o nieśmiertelności duszy itd.

Warunki zewnętrzne a dziedziczenie

Teoria Miczurina — Łysienki oparta na olbrzymim doświadczeniu i na wieloletnich obserwacjach hodowców, kategorycznie odrzuca założenie o niezależności dziedziczenia od procesów życiowych. **Organizm i niezbędne dla jego rozwoju warunki stanowią całość.** Dziedziczność zaś, to właściwość każdej cząsteczki żywego ciała, reagującej w nowy określony sposób na zmiany warunków zewnętrznych.

Zmieniając warunki zewnętrzne środowiska, a więc zmieniając warunki życiowe, można zmieniać organizmy żywe w określonym kierunku, można stwarzać odmiany o pożądanych cechach dziedzicznych. **Dziedziczność jest więc rezultatem skoncentrowania wpływów warunków zewnętrznych, przyswojonych przez organizm w szeregu poprzednich pokoleń.** Teoria Miczurina — Łysienki odrzuca całkowicie wszelką przypadkowość w dziedziczeniu, wszelką kombinatorykę, a stwierdza określoną kierunkowość — stwierdza możność kierowania dziedziczeniem zgodnie z wolą człowieka. Teoria ta zakłada wielką plastyczność aparatu dziedziczenia i jego zależność od środowiska zewnętrznego. Teoria ta neguje istnienie autonomii aparatu dziedzicznego, włącza go w szereg innych funkcji życiowych organizmów i stwierdza fakt dziedziczenia cech nabytych.

Słyszy się często, że sformułowana przez Miczurina i Łysienkę teoria nie jest nowa, że stanowi ona tylko pewną kontynuację dawnych poglądów, że fakty, na które się powołuje znane były już dawniej innym badaczom, że byli już hodowcy, którzy produkowali nowe formy roślinne. Istotnie, niektóre fakty opisane i zbadane przez Miczurina i Łysienkę znane były innym badaczom. Ale **dopiero Miczurin i Łysienko wyjaśnili istotę tych faktów, dopiero oni uzasadnili teoretycznie skąd się biorą takie czy inne formy, dopiero oni wykazali jak można celowo i świadomie nowe formy tworzyć.**

Teoria Miczurina i Łysienki nowa teoria — wprowadza poważną korekturę do darwinizmu, który leży u jej podstaw.

Ilość przechodzi w jakość

Nowa teoria wyjaśnia, że w procesie historycznym powstawanie nowych gatunków jest przejściem zmian ilościowych w jakościowe. To tłumaczy nam istotę powstających skokowo mutacji. Skok taki zostaje przygotowany przez działalność życiową organizmów, które ilościowo gromadzą pewną sumę wpływów określonych warunków życiowych. Ten proces jest dostępny obserwacji badacza i daje się kierować. Tak rozumiane powstawanie gatunków, odpowiadające prawom przyrody, daje biologom potężny środek kierowania rozwojem a więc i tworzeniem gatunków.

Teoria ta zrywa z narzuconą przez mendlistów - morganistów biernością wobec praw przyrody, rozszerza możliwości wolnej działalności człowieka, likwiduje pesymizm poznawczy, wynikający z leżącej u podstaw teorii Weissmana przypadkowości — mobilizuje człowieka do czynnej, twórczej postawy.

Ogłoszenie teorii Miczurina — Łysienki, teorii konsekwentnie materialistycznej i dialektycznej, wywołało falę wściekłości wśród reakcyjnych uczonych i... polityków.

Od Weissmana do „Mein Kampf"

Ta wściekła nagonka stanie się zrozumiała na tle słów tow. Michajłowa, który przypomniał, że tabele opracowane przez Mendla — że teoria Weissmana — Morgana były jedną z podstaw rasizmu, że Hitler w „Mein Kampf" nie mało poświęcił miejsca rozważaniom genetycznym, które nie były niczym innym jak powtórzeniem tez weissmanistów - morganistów. Ta wściekłość stanie się zrozumiała gdy uprzytomnimy sobie, że o rzekomym pogwałceniu wolności nauki krzyczą najgłośniej ci, którzy do niedawna usiłowali zamknąć usta badaczom energii atomowej, ci którzy spowodowali śmierć znakomitego hodowcy Burbanka, zaszczuwając go za próbę obrony nauczyciela, który w XX wieku w szkole w Dalton w USA usiłował wykładać teorię Darwina. Zrozumiemy dobrze przyczynę tej wściekłości, gdy uprzytomnimy sobie, że o wolności nauki krzyczą ci, którzy do niedawna trzymali na indeksie książek zakazanych dzieła Kopernika.

Uczeni radzieccy i postępowi uczeni całego świata rozumieją wolność nauki jako otwarty dostęp do wiedzy dla najszerszych mas, jako udostępnienie wyników badań całej ludzkości, jako prawo do konfrontowania teorii naukowych z życiem, jako służbę uczonych dla dobra społeczeństwa. Postępowi uczeni całego świata z uczonymi radzieckimi na czele, są za wolnością nauki, która przezwycięża stare błędy i rozwija nowe prawdy, która zapewnia szybki rozwój ludzkości, która zwalcza głód i nędzę, która zapewnia coraz lepsze warunki bytowania, która posuwa naprzód postęp ludzkości.

Te warunki spełnia nowa teoria Miczurina — Łysienki.

A. G.

Przez kraj mlekiem i miodem płynący

Na ziemi wydartej morzu znów zazieleni się zboże

Takie trzciny zajmują jeszcze 35 tys. ha na Żuławach.

Żuławy — 150 tysięcy hektarów żyznej, najurodzajniejszej ziemi, nie tylko w Polsce, lecz i w całej Europie — są prawdziwym skarbem.

Zamknięte szeroko rozgałęzionymi ramionami Wisły — Żuławy nie od razu i nie bez mrówczej pracy ludzi stały się terenem o kolosalnych możliwościach rolniczo - hodowlanych. Położone w przeważającej części poniżej poziomu morza, były zalane wodą.

Naniesiony przez Wisłę muł osadzał się na piaszczystym płytkim podłożu, tworząc bagna i trzęsawiska gęsto zarośnięte szuwarami, trzcinami.

Ten stan rzeczy trwał do połowy XVI wieku. Wówczas to Żuławy zaczęli odwadniać Holendrzy sprowadzeni, jako doskonali fachowcy do stworzenia specjalnego systemu melioracyjnego jaki od wieków stosowany jest w ich ojczyźnie.

Pocięli oni całe Żuławy siatką kanałów odwadniających, zbudowali tamy, groble, pompy. Tereny depresyjne zamknęli, opasali wałami, poprawili wydmy piaszczyste — naturalne wały osłaniające ziemię od morza.

Urządzenia techniczne, jak pompy, ulegały przez wieki modernizacji, z ogólnego jednak systemu melioracyjnego, zaprowadzonego przez holenderskich wychodźców, korzystamy do dziś.

Trzeba było zacząć od nowa

Kiedy w 1945 roku odzyskaliśmy znów Wybrzeże — Żuławy przedstawiały smutny widok. Odstępujący w popłochu okupant z premedytacją sparaliżował cały system wodny Żuław, wysadził w powietrze wały ochronne, zniszczył pompy — na cały niemal obszar wtargnęło morze. W krótkim czasie żyzne pola uprawne pokryły się niespotykanej wielkości szuwarami, trzcinami, łopianami a nawet lasem pędów wierzb.

Do pracy nad odwadnianiem Żuław i przywróceniem ich do życia stanęli: polski robotnik, inżynier i technik. Pokonano żywioł. Żuławy przestały być bagniskiem i stały się znów żyzną, urodzajną ziemią, dającą pracę i chleb dziesiątkom tysięcy ludzi.

Człowiek i traktor wygrali walkę

Walka o Żuławy nie była łatwa i postępować musiała kilkoma etapami. Począwszy od naprawienia pomp i odwodnienia terenu, poprzez oczyszczenie go z rozsianych hojnie min i niewypałów, do odmulania kanałów, a przez to samo ostatecznego osuszenia wydartej morzu ziemi.

Tu kończyły się techniczne prace, zaczynały się niemniej trudne roboty gospodarcze. W osuszony teren ruszyły ekipy traktorów. „Farmale", „Ursusy", „Zetory" przedzierały się przez gęstwinę szuwarów. Z każdym dniem rósł obszar nadający się do zagospodarowania. Trudna to była walka, lecz przyniosła pełne zwycięstwo. Dziś Żuławy w 100% są już odwodnione, a 35 tys. ha ziemi leżącej jeszcze odłogiem będzie zaoranych w roku bieżącym przez majątki PNZ i Ośrodki Maszynowe.

„Samowarkiem" przez Żuławy

Dawno już zniknął na horyzoncie sklecony prowizorycznie z rozmaitych kawałków stali most tczewski.

Siedzący naprzeciw mnie kolejarz zaciągnął się „Triumfem" i podjął przerwany tok opowiadania:

— Jak tę linię w czterdziestym piątym zaczęliśmy odbudowywać, to Niemcy trzymali się jeszcze w Sztutowie i walili do nas z dział. Dookoła stała woda i nic więcej. Teraz, kiedy już wszystko jest odwodnione, budujemy dalej, jedną linię do Gdańska, drugą do Elbląga, pomalutku, to całe Żuławy pokryjemy siecią kolejek. Bo Żuławy to złota ziemia dla buraka cukrowego, a trzeba go wozić do cukrowni.

Dychawiczny samowarek sapał donośnie, wagoniki trzęsły się i podskakiwały na złączeniach szyn, wyrażając gwałtowną ochotę do uwolenienia się od krępujących ich swobodę stalowych belek. Za oknem przesuwały się sylwetki rosochatych wierzb, czarne pasy ziemi ornej, szuwary, błyskające gdzieniegdzie taflą zamarzniętego jeziorka.

Za chwilę miejsce ich zastąpiły domki z czerwonymi dachami, a wreszcie mały budynek stacyjny z tablicą „Nowy Staw"...

K. STRZELECKI

FABRYKA „STOMIL" W POZNANIU

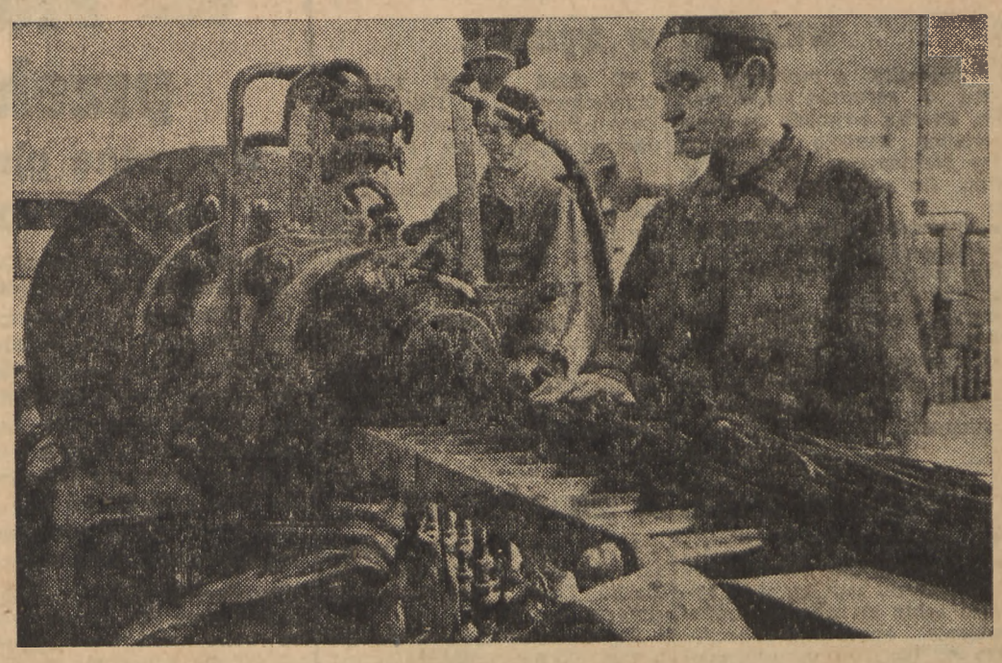

Na zdjęciu — robotnik Stanisław Jackowski filtruje gumę, przeznaczoną do wyrobu dętek.

Obrady krajowego zjazdu delegatów kół ZZK

Dzięki współzawodnictwu budujemy szybciej tory kolejowe

W dniu 30 bm. w Warszawie odbył się II krajowy zjazd delegatów kół ZZK Służby Drogowej.

Po referacie sekretarza generalnego ZZK tow. Cieślika o roli ruchu zawodowego w świetle uchwał Kongresu PZPR, członek prezydium ZZK Popielas wygłosił referat o nowej reformie płac.

W dyskusji nad obydwoma referatami delegaci stwierdzili, iż nowa reforma płac przyczyniła się do wyrównania istniejących dotychczas dysproporcji oraz znacznie uprościła sposób obliczania zarobków. Przy nowej reformie płac — stwierdzili delegaci — wysokość wynagrodzenia uwarunkowana jest wydajnością pracy.

Dotychczasowy przewodniczący sekcji drogowej Strzałkowski wygłosił referat, w którym podsumował jej działalność. Wskazał on, iż współzawodnictwo w służbie drogowej rozwija się coraz pomyślniej, przyczyniając się do szybszej budowy torów kolejowych.

Sekcja otacza staranną opieką przodowników i racjonalizatorów pracy. Wynalazki robotnicze znalazły szerokie zastosowanie w służbie drogowej PKP.

W wyniku walki z biurokracją aparat administracyjny służby drogowej wykazuje coraz to większą sprawność.

Sekcja czuwa również nad podniesieniem stanu higieny i bezpieczeństwa pracy, przeprowadzając liczne kontrole w poszczególnych placówkach PKP. Dzięki tym kontrolom stan bezpieczeństwa i higieny pracy ulega stałej poprawie.

Na zakończenie zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązują się m. in. dążyć do wzmocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego i popularyzować dorobek Kongresu Zjednoczeniowego. Ponadto zebrani zobowiązali się mobilizować masy kolejarskie do przedterminowego wykonania planu trzyletniego.

W osobnej rezolucji zjazd potępił próby rozbicia Światowej Federacji Związków Zawodowych.

Zjazd lekarzy weterynaryjnych województwa łódzkiego

W Łodzi odbył się walny zjazd lekarzy weterynaryjnych woj. łódzkiego. Na zjeździe omówiono plan pracy na rok 1949.

Obecnie w woj. łódzkim rozpoczęto akcję przejmowania przez państwo samorządowej służby weterynaryjnej. W związku z tym, lecznice dla zwierząt w Łowiczu, Kutnie, Łęczycy, Zgierzu i Końskich otrzymują nowe formy organizacyjne. Obok tych placówek istnieje w woj. łódzkim 12 państwowych lecznic weterynaryjnych. Ostatnio uruchomiono nowe placówki w Brzezinach, Łasku, Przysusze i Sulejowie.

W pierwszym kwartale bież. roku nowe szpitale dla zwierząt otrzymają: Radomsko, Rawa Mazowiecka, Tomaszów i Wieluń. Lecznice te będą zaopatrzone we wszelkie instrumenty chirurgiczne, a lekarze otrzymają do dyspozycji motocykle i samochody.

Śląsko-dąbrowskie ośrodki maszynowe pod opieką robotników

Na rozbudowę istniejących i organizowanie nowych ośrodków maszynowych woj. śląsko-dąbrowskie otrzyma z kredytów inwestycyjnych 289.350.000 zł, z tego w pierwszym kwartale ponad 81 milionów złotych. Na remonty pomieszczeń przyznano dodatkowo 5 milionów złotych.

Ośrodki otrzymają w połowie lutego br. 40 nowych traktorów („Zetor" i „Ursus"), które będą użyte w wiosennej akcji siewnej.

W związku ze zbliżającym się siewem wiosennym 88 zakładów przemysłowych utworzyło patronaty nad ośrodkami maszynowymi. Robotnicy - fachowcy poszczególnych hut, kopalń oraz innych zakładów przemysłowych, przystąpili już do praktycznej pomocy ośrodkom, remontując maszyny. Najbardziej wydatną pomoc do tej chwili okazały poszczególnym ośrodkom załogi hut: „Kościuszko", „Bobrek" i „Batory". Zakłady przemysłowe zainicjowały również akcję szkolenia personelu technicznego ośrodków.

Osiągnięcia i rozwój radiofonizacji w Wielkopolsce

W ramach prac radiofonizacyjnych w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej w ubiegłym roku wybudowano 586 km linii przewodowej. Do linii tej podłączono ok. 17 tys. głośników. Ponadto uruchomiono 232 punkty zbiorowego słuchania radia, z czego 70 punktów w majątkach państwowych.

Ogółem w Wielkopolsce i na Ziemi Lubuskiej wybudowano 1.614 km linii przewodowej, do której podłączonych jest przeszło 51 tys. głośników.

Plan pracy dyrekcji technicznej Polskiego Radia w Poznaniu na rok 1949 przewiduje budowę linii przewodowej o długości 1.600 km i podłączenie do sieci radiofonicznej dalszych 16 tys głośników.

Niezależnie od funduszy inwestycyjnych Polskiego Radia na cele radiofonizacji wsi, powiatowe związki samorządowe przeznaczyły na ten cel kwotę 37 milionów zł.

Nowoczesne urządzenia wzorowego osiedla robotniczego

W osiedlu robotniczym Nr 1 w dzielnicy wrocławskiej Ciężyn, oddano do użytku robotników w ciągu ub. roku 670 nowoczesnych mieszkań.

Mieszkańcy osiedla, członkowie spółdzielni mieszkaniowej, dzięki sprawnie działającemu samorządowi, zorganizowali sklepy spółdzielcze, bibliotekę, świetlicę i czytelnię pism. Obecnie trwają prace przy wykańczaniu: centralnego zakładu kąpielowego, opatrzonego w wanny i natryski, pralni ręcznej i mechanicznej oraz suszarni. Robotnicy osiedla korzystać będą z tych nowych urządzeń na bardzo dogodnych warunkach już w połowie przyszłego miesiąca.

Kierownictwo osiedla robotniczego przystąpiło równocześnie do urządzenia przedszkola, ambulatorium dla Ubezpieczalni i mieszkania dla stałego lekarza.

Opracowano również plany zieleńców, trawników, boisk sportowych i ogródków jordanowskich.

Nowe życie w pałacu »pod Baranami«

(Korespondencja własna z Krakowa)

Krakowski pałac Potockich, będący w przedwojennym (sprzed jednej i drugiej wojny) Krakowie barometrem życia towarzyskiego „lepszych sfer" stał się obecnie ośrodkiem życia kulturalnego szerokich mas ludzi pracy.

W grudniu 1946, na posiedzeniu Prezydium OKZZ, powstała myśl, żeby w zwolnionym przez wojsko gmachu urządzić Dom Kultury. Miejska Rada Narodowa tę myśl poparła i uchwaliła, żeby pałac przekazać OKZZ i Wojewódzkiemu Zarządowi TUR. Przystąpiono wkrótce do gruntownego remontu, którego koszty pochłonęły 18 milionów złotych, urządzenie zaś wnętrz 4 miliony zł. Dziś pałac „Pod Baranami", pomyślany jako wzorowy Dom Kultury Związków Zawodowych, przywrócony został do stanu swej dawnej, stylowej świetności. Tylko obecnie służy innym celom, niż dawniej. Jest ogniskiem życia kulturalnego mas pracujących.

Organizatorzy życia kulturalnego zamierzają uruchomić w nim kilka działów: muzyczno-wokalny, choreograficzny, świetlicowo - teatralny, sztuk plastycznych, czytelnictwa i nauki języków obcych.

Dział choreograficzny jest już uruchomiony. Zgłosiły się doń dzieci z rodzin robotniczych i inteligencji pracującej. Przygotowany jest również kurs świetlicowo - teatralny, liczący ponad sto osób, pochodzących spośród przodowników pracy i aktywistów związkowych. Od 1 lutego będzie uruchomiony kurs języka rosyjskiego, na który zgłosiło się już 200 osób. W tym samym terminie zostanie otwarta czytelnia periodyków w języku polskim, rosyjskim i francuskim. Czynna jest już bogata biblioteka, zawierająca trzydzieści tysięcy tomów, z czego poważny odsetek stanowią dzieła naukowe. Wypożyczalnia książek liczy ponad trzy i pół tysiąca abonentów, rekrutujących się spośród związkowców i ich rodzin.

Cały gmach został zradiofonizowany, posiada aparaturę mikrofonowo - nadawczą. Piękna sala koncertowa na 250 miejsc i studio teatralne na 652 miejsca przy ul. Skarbowej 2, przeznaczone są na występy zespołów świetlicowych.

W Domu Kultury odbywają się odczyty, ilustrowane często filmami naukowymi, których dyrekcja zakupiła około setki, wieczory dyskusyjne, literackie, koncerty i wieczornice robotnicze. W najbliższej przyszłości zostanie uruchomiona jedyna w Polsce biblioteka sportowa.

jotemka

Służba Bezpieczeństwa i Higieny Pracy zorganizowana w fabrykach

Znaczny spadek ilości wypadków w czasie pracy

W gmachu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej odbyła się doroczna konferencja Międzyministerialnej Komisji Bezpieczeństwa i Higieny Pracy z udziałem delegatów ministerstw: Przemysłu i Handlu, Żeglugi, Odbudowy, Leśnictwa, Rolnictwa i R.R., Skarbu, Komunikacji, Poczt i Telegrafów oraz Kultury i Sztuki. Ponadto byli obecni przewodniczący wszystkich komisji BHP przy centralnych zarządach przemysłowych, prezes Wyższego Urzędu Górniczego, przedstawiciele: ZUS, Stowarzyszenia Elektryków Polskich, Głównego Instytutu Pracy, kierownicy placówek naukowo - badawczych i inni.

Uczestnicy konferencji wysłuchali sprawozdania przewodniczącego Komisji, dyr. Departamentu Pracy w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej — Henryka Altmana, z dotychczasowej działalności Międzyministerialnej Komisji BHP.

W wyniku pracy Komisji we wszystkich niemal zakładach pracy zorganizowano służbę BHP, dzięki czemu poważnie zmniejszyła się ilość wypadków przy pracy. M. in. ponad 1900 zakładów przemysłowych, podległych Ministerstwu Przemysłu i Handlu, ma specjalnych referentów, którzy czuwają nad bezpieczeństwem i higieną pracy. Obok nich działają równoległe koła BHP, do których należą przedstawiciele administracji fabrycznej oraz robotnicy, delegowani przez związek. W rolnictwie przy wszystkich okręgach PNZ pracują referenci BHP. Ponadto w 670 państwowych gospodarstwach rolnych działają specjalne sekcje bezpieczeństwa pracy oraz koła przy współudziale robotników rolnych.

Na uwagę zasługuje wzrost liczby lekarzy przemysłowych. Obecnie 851 zakładów przemysłowych posiada już własnych lekarzy, obok których pracuje 3.500 wyszkolonych sanitariuszy.

Uzupełnieniem przemysłowej służby bezpieczeństwa pracy jest służba społeczna, sprawowana przez związki zawodowe. Wszystkie Okręgowe Komisje i większość zarządów głównych związków zawodowych mają referaty BHP. Również większość rad zakładowych bierze czynny udział w akcji BHP.

Organ państwowego nadzoru BHP — inspekcja pracy — posiada 16 inspektorów okręgowych, 98 obwodowych, 120 pod inspektorów i 16 lekarzy - specjalistów. Na podkreślenie zasługuje zorganizowanie wielu ośrodków badań chorób zawodowych. Do najpoważniejszych należą: w Zabrzu — ośrodek badań krzemicy płuc u górników, w Katowicach — ośrodek badań chorób górniczych, w Warszawie — ośrodek badań nad ołowicą oraz w Łodzi — wydział higieny pracy przy Państwowym Zakładzie Higieny.

Inspekcja pracy przeprowadziła w ubiegłym roku kontrolę 25 tys. zakładów pracy i wydała ponad 180 tys. zarządzeń, zmierzających do usprawnienia, bezpieczeństwa, higieny i ochrony pracy. W ramach akcji szkoleniowej Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej objęło kursami ponad 3 tys. robotników-przodowników BHP.

Sprawozdawca podkreślił działalność wzorcowni Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej która opracowuje wzory ubrań ochronnych, masek pyłochłonnych, sprzętu ochrony osobistej, wzory osłon zabezpieczających robotników, zatrudnionych przy maszynach, obrabiarkach itp.

Stan akcji bezpieczeństwa i higieny pracy w górnictwie węglowym, zreferował prezes Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach — Rumansdorfer. Prelegent podkreślając zmniejszenie wypadków przy pracy w roku 1948 w całym kraju, wskazał, że w górnictwie spadek liczby wypadków ciężkich, w stosunku do roku 1947, wynosił ok. 30 proc.

Na zakończenie konferencji, w wyniku obszernej dyskusji ustalono wytyczne działalności w roku 1949. Postanowiono m. in.: a) zwiększyć produkcję sprzętu ochronnego, b) wydać przepisy BHP dla najważniejszych działów gospodarki, c) objąć wzmożoną akcją szkoleniową rady zakładowe oraz personel techniczny zakładów pracy, d) wzmóc akcję wydawniczą.

Trzy wsie wybudowały przystanek kolejowy

Mieszkańcy wsi Białobrzegi (pow. opoczyński) wspólnie z gospodarzami gromad Podoby i Niwki wybudowali własnym kosztem przystanek kolejowy przy otwartej przed kilku tygodniami nowej linii kolejowej Tomaszów Maz. — Radom.

Koszt budowy wyniósł około 300 tys. zł.

Wzrasta sieć bibliotek uniwersyteckich

Zarząd Główny Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej uruchomił w całym kraju, w ośrodkach uniwersyteckich sieć bibliotek wydziałowych i okręgowych.

Biblioteki wydziałowe zaopatrywane są w książki przez Dział Szkolenia — Wydział Wydawniczy — przy Zarządzie Głównym ZAMP.

Biblioteki wydziałowe zaopatrzone zostały również w czasopisma radzieckie z dziedziny nauki i światopoglądu. Oprócz bibliotek wydziałowych czynnych jest już 15 bibliotek przy Zarządach Okręgowych ZAMP, które posiadają 18.000 tomów.

Dekret o reformie banków wchodzi w życie

W związku z realizacją dekretu o reformie bankowości Min. Skarbu powołało do życia specjalną komisję techniczną przy Narodowym Banku Polskim. Do zadań komisji należy:

opracowanie zasad akcji zdawczo-odbiorczej aparatu KKO i BGS, ustalenie terminów, metod, instrukcji itp.,

opracowanie projektu sieci terenowej aparatu bankowego;

opracowanie wniosków dotyczących przydziału instytucjom bankowym — nieruchomości i ruchomości.

W skład komisji wchodzą przedstawiciele: Narodowego Banku Polskiego, Banku Gospodarstwa Krajowego, Państwowego Banku Rolnego, Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, Banku Handlowego, Banku Związku Spółek Zarobkowych, Polskiego Banku Komunalnego, P. K. O. i Biura K. K. O.

Komisja rozpoczęła prace w dniu 29 stycznia 1949 r. Na posiedzeniu ustalono między innymi sposób i tryb przekazania agend KKO w miastach wojewódzkich i większych ośrodkach miejskich.

Polskie zapałki na eksport

Państwowy Monopol Zapałczany przystępując do odbudowy przemysłu zapałczanego, postawił sobie za zadanie doprowadzenie aparatu produkcyjnego do poziomu pozwalającego nie tylko pokryć zapotrzebowanie krajowe, ale również produkować zapałki na eksport.

W roku 1948 Monopol rozpoczął starania o pozyskanie rynków zagranicznych dla zbytu zapałek polskich. Pod koniec roku zawarto kilka transakcji eksportowych, m. in. ze Szwajcarią, Anglią i Pakistanem. Poza tym duże zainteresowanie polskimi zapałkami przejawiają: Turcja, Egipt, Holandia, Belgia, Irak, Izrael, Indonezja oraz w. m. Triest.

Ze Szwajcarią zawarto już umowę do dostawę 2.000 skrzyń zapałek. Anglia zamówiła 1.760 skrzyń zapałek, których dostawa nastąpi w lutym br. Do Pakistanu zamówiono 2.650 skrzyń. Będą one wysłane w najbliższych tygodniach.

Na rok 1949 Monopol Zapałczany planuje eksport 10 tysięcy skrzyń zapałek. Trzy czwarte tej ilości jest już objęte zamówieniami.

Produkcja rolna w roku 1949 przekroczy poziom przedwojenny

Wytyczne planu dla rolnictwa opracowane szczegółowo

Plany rolnictwa na rok bieżący dla poszczególnych województw zostały szczegółowo opracowane na dwóch wielkich zjazdach państwowej administracji rolnej, zorganizowanych przez min. Rolnictwa i Ref. Rolnych. Pierwszy z tych zjazdów — poświęcony produkcji roślinnej — odbył się we Wrocławiu w dniach 17, 18 i 19 stycznia, drugi, na którym omówiono zagadnienia produkcji zwierzęcej, obradował w Krakowie w dniach 24, 25 i 26 bm.

Przedstawiciel PAP otrzymał od Dyrektora Departamentu Produkcji Rolnej Min. Rolnictwa i Reform Rolnych — inż. Jana Pająka omówienie wyników obu zjazdów i ogólną charakterystykę tegorocznych planów rolnictwa.

Tegoroczne plany produkcyjne rolnictwa uwypuklają w całej pełni zasadnicze zadanie postawione rolnictwu na Kongresie Zjednoczeniowym PZPR: dokonanie przełomu w hodowli, której dotychczasowy rozwój — jakkolwiek znaczny, pozostaje w tyle za produkcją roślinną i stwarza niedobory na naszym rynku mięsnym i tłuszczowym.

Przy rozpracowaniu planów przewidziano znaczny wzrost pogłowia zwierząt hodowlanych i podniesienie ich produktywności. Uwzględniając obecne warunki, projektuje się podniesienie stanu pogłowia: bydła do 6.300 tys. sztuk, trzody chlewnej do 5.900 tys. sztuk, drobiu do 63,5 miln. sztuk oraz owiec do 1,6 miln. sztuk. Przy takim stanie pogłowia produkcja artykułów hodowlanych wyniesie w roku przyszłym 500 tys. ton mięsa, 100 tys. ton tłuszczu wieprzowego, 6.090 miln. litrów mleka i 3,2 miliarda sztuk jaj. Stanowić to będzie w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost norm produkcyjnych przy przeliczeniu na głowę mieszkańca o 22 proc. mięsa, 19 proc. tłuszczu i 10 proc. jaj.

Wzrost uprawy roślin

W zakresie produkcji roślinnej plany przewidują dalsze zwiększenie powierzchni zasiewów, przy czym specjalna uwaga zwrócona będzie na powiększenie upraw roślin pastewnych oraz lepsze zagospodarowanie łąk i pastwisk.

Z ogólnej ilości 14.800 tys. ha, które będą objęte w tym roku pod uprawę roślin na wiosnę obsieje się 8.850 tys. ha. Plan siewów wiosennych przewiduje na uprawę zbóż jarych 3.745 tys. ha, roślin okopowych 2.950 tys. ha, roślin przemysłowych 180 tys. ha, strączkowych i pastewnych 1.830 tys. ha oraz warzyw i innych 145 tys. ha. Tegoroczny obszar zasiewu wzrośnie w porównaniu z rokiem ubiegłym o 636 tys. ha.

Wykonanie planu obsiewów powinno dać dalszy wzrost zbioru ziemiopłodów, tak, że produkcja na jednego mieszkańca przekroczy produkcję przedwojenną.

Największy wzrost nastąpi na odcinku produkcji roślin pastewnych. Powierzchnia upraw zwiększy się w porównaniu do roku ubiegłego o 22 proc. stwarzając dogodne warunki wykonania planów hodowlanych.

Dla umożliwienia rolnictwu całkowitej realizacji planów produkcyjnych na rok bieżący dostarczono wsi siły pociągowej i rozbudowano sieć ośrodków maszynowych. Ilość ośrodków w tym roku zwiększy się z 1.720 do 3 tysięcy. Dostawy nawozów sztucznych wyniosą do końca roku ponad milion ton, co stanowi wzrost w porównaniu do roku ubiegłego o 390 tys. ton i niemal dwukrotny wzrost w stosunku do roku 1938.

Szeroka akcja kontraktowania

Duży wpływ na wykonanie planu będzie miało również rozszerzenie akcji kontraktowania upraw i hodowli. Plan przewiduje objęcie kontraktowaniem w gospodarstwach mało- i średniorolnych chłopów 543 tys. ha różnych roślin dla przemysłu i na konsumpcję. Jest to wzrost o 43,2 proc. w stosunku do roku ubiegłego. Dzięki wcześniejszemu niż w latach poprzednich ustaleniu zasad kontraktowania cała akcja ukończona będzie przed rozpoczęciem siewów wiosennych i gwarantuje lepsze niż kiedykolwiek wyniki.

Dzięki wysiłkom rolników i pomocy Państwa, stworzone zostały wyjątkowo sprzyjające warunki dla rozwoju naszej hodowli, gwarantujące wykonanie nakreślonych planów. Mamy w tym roku większe zasoby paszowe niż w latach ubiegłych, a powiększenie upraw roślin pastewnych, przewidziane na rok bieżący, zasoby te jeszcze powiększy. Relacja cen produktów zwierzęcych w stosunku do cen zbóż układa się wyjątkowo korzystnie dla hodowców. Przed wojną nawet w okresach pomyślnej koniunktury, relacja ceny 1 kg żywca i 1 kg zboża nigdy nie przekraczała stosunku sześciokrotnego, obecnie zaś waha się ok. 10.

Ostatnia uchwała Rady Ministrów w sprawie wzmożenia produkcji zwierzęcej stwarza optymalne warunki dla dalszego rozwoju hodowli. Na akcję hodowlaną przewidziano w ramach budżetu i w ramach Planu Inwestycyjnego ponad 6 miliardów zł, co pozwoli na rozszerzenie bazy paszowej, na racjonalizację produkcji, na ulepszenie służby weterynaryjnej na pomoc dla mało- i średniorolnych chłopów.

Dużą rolę odegrają też wprowadzone ulgi podatkowe, premiowanie hodowców oraz usprawnienie skupu, którym zajmie się spółdzielczość wiejska.

Wszystko to pozwala stwierdzić, że nakreślony przez min. Rolnictwa i Reform Rolnych plan produkcyjny będzie całkowicie wykonany i przekroczony.

Żegluga i porty

WYNIKI POŁOWÓW W ROKU UBIEGŁYM

Z połowów bałtyckich i dalekomorskich przywieziono w roku ubiegłym 48.328 ton ryb wykonując plan połowów w 94,5 proc.

W porównaniu z rokiem 1947 złowiono o 8.839 ton ryb więcej. Połowy bałtyckie dały 38.318 ton, w tym około 31.500 ton dorsza. Połowy dalekomorskie dostarczyły w ub. r. ponad 10.000 ton ryb. Plan połowów dalekomorskich wykonano w 110 proc.

PLAN PRODUKCJI STOCZNI RYBACKICH

Program produkcji stoczni rybackich przewiduje na rok bieżący wykonanie i oddanie do użytku 23 kutrów oraz wykonanie w 50 proc. budowy dalszych 5 kutrów, które zostaną wykończone w roku 1950.

Stocznie wykończą również kuter „Zew Morza", który służyć będzie jako statek szkolny.

STACJA DOŚWIADCZALNA BUDOWNICTWA PORTOWEGO

Gdański Urząd Morski wybudował w swoich warsztatach portowych basen, służący do przeprowadzania badań i doświadczeń przy poszukiwaniu właściwych form budownictwa portowego.

Basen zawiera miniaturowe urządzenia portowe, falochrony i nabrzeża. Przy pomocy sztucznych fal i wiatrów badać się będzie wytrzymałość i odporność materiałów.

POLSKO - CZESKA FIRMA MAKLERSKA

W związku ze wzmożeniem czechosłowackiego ruchu tranzytowego przez nasze porty, istniejąca w Szczecinie firma maklerska „Kotwa" przekształca się na polsko - czechosłowackie przedsiębiorstwo maklerskie.

W najbliższym czasie uruchomione zostaną oddziały firmy w Gdańsku i Gdyni. Centrala firmy pozostanie nadal w Szczecinie.

„BALTICA" OSIĄGA MILIARDOWE OBROTY

W ciągu pierwszych trzech kwartałów ub. r. Bałtycka Agencja Morska „Baltica" zafrachtowała ponad 2 miliony ton ładunków, osiągając sumę wpływów, przekraczającą równowartość 3,5 miliarda złotych w różnych walutach.

W wyżej wymienionym okresie „Baltica" zafrachtowała pięciokrotnie więcej tonażu polskiego niż w odpowiednim okresie roku 1947.

Plan na rok 1948 został wykonany w całości jeszcze w połowie listopada.

Sport

Polska zajęła II miejsce w sztafecie 4 x 10 km.

VIII Akademickie Zimowe Mistrzostwa Świata

W Spindlerowym Młynie w Karkonoszach odbyło się uroczyste otwarcie VIII Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata. Na otwarciu obecni byli członkowie rządu CSR z Premierem Zapotockym na czele.

Po otwarciu mistrzostw odbył się pokazowy konkurs skoków z udziałem 30 skoczków. Z Polaków najlepiej skakał Karpiel.

Slalom mężczyzn rozegrany po południu na bardzo trudnej trasie (dług. 480 m, przy różnicy poziomów 182 m), zakończył się zwycięstwem Czechosłowaka **Rumla**, który przejechał trasę w 2:48.4. Dalsze miejsca zajęli: 2) Mantou (Fr.), 3) Jira (CSR).

Józef Marusarz, mimo dwóch upadków zajął piąte miejsce. Pozostali zawodnicy polscy zajęli dalsze miejsca.

W drugim dniu zawodów rozegrano sztafetę 4 x 10 km. W konkurencji tej drużyna polska, startująca w składzie: **Kaczmarczyk, Stupko, Dziedzic i Kwapień, zajęła drugie miejsce za CSR, zdobywając wicemistrzostwo świata.** (Na ostatnich zimowych mistrzostwach akademickich świata, które odbyły się w St. Moritz, w tej samej konkurencji, Polska była pierwsza).

Stosunkowo słabo pobiegli Kaczmarczyk (który stracił 1 minutę) i Stupko (6 minut). Ten ostatni zawodnik zasłabł na ósmym kilometrze. Straty te częściowo odrobił Dziedzic i Kwapień. Najlepszy czas uzyskał w sztafecie Czechosłowak Hlavac — 41:37 przed Dziedzicem 41:50 i Kwapieniem — 42:02.

Ostateczne wyniki sztafety: **1) CSR — 2:50:17, 2) Polska — 2:57:28, 3) Węgry — 3:23:14.**

W slalomie kobiet startowało 10 zawodniczek. Konkurencję tę ukończyło 8, gdyż dwie Czeszki zostały zdyskwalifikowane. Polka **Kodelska** zajęła dopiero 6-te miejsce. W konkurencji tej zwyciężyła **Wagnerowa (CSR)** w czasie 2:43,6 przed Francuzką Agnel 2:54,4 i Francuzką Merat 2:59. Kodelska miała czas 3:19.

W jeździe szybkiej na lodzie wyniki były bardzo słabe. Łyżwiarki radzieckie zwyciężyłyby tutaj mistrzów akademickich. W biegu na 500 m zwyciężył Węgier **Merenyi** w czasie 53 sek., przed swym rodakiem Petikiem — 53.8 sek. i Czechosłowakiem Liską — 63,3.

W biegu na 3 tys. m mistrzostwo zdobył **Petik (Węgry)** — 6:16.5, 2) Merenyi — 6:18,9, 3) Schulc (CSR) — 7:25.5.

Warunki atmosferyczne w drugim dniu zawodów były bardzo niepomyślne. Śnieg był niezwykle ciężki i konkurencje rozgrywano podczas zadymki. W trzecim dniu mistrzostw rozegrany będzie konkurs skoków do kombinacji. Z Polaków startować będą m. in.: Dziedzic, Kwapień, Kaczmarczyk i Samek-Gąsienica.

Kierownictwo ekipy otrzymało listy od PZN w sprawie udziału narciarzy polskich w jubileuszowych mistrzostwach Polski w Zakopanem. O ile tylko będzie możliwe, na mistrzostwa przyjechali by: Marusarz, Dziedzic, Karpiel i Gąsienica.

Nowy rekord świata na 3000 m.

Świetne wyniki łyżwiarzy radzieckich

W Moskwie rozpoczęły się mistrzostwa łyżwiarskie ZSRR w jeździe szybkiej na lodzie. W mistrzostwach startuje 60 zawodników i zawodniczek z Isakową, Selichową, Cholszczewnikową, Piskunowem, Proszynem i Kudriawcem na czele.

W pierwszym dniu mistrzostw rozegrano biegi na 500 i 3.000 m w konkurencji kobiecej. W biegu na 500 m **Isakowa** uzyskała świetny czas **48,6 sek.** — co jest nowym rekordem Moskwy i najlepszym tegorocznym wynikiem sezonu. Cholszczewnikowa była druga w czasie 48,7 sek.

W biegu na 3.000 m **Cholszczewnikowa** ustanowiła nowy rekord Związku Radzieckiego, lepszy o **0,5 sek. od rekordu** świata, należącego do Norweżki Nielsen (1937 r.). **Czas Cholszczewnikowej — 5 : 29.1 sek.** jest więc nowym rekordem świata.

Mistrzostwa łyżwiarskie Europy w jeździe figurowej

W Mediolanie zakończyły się już łyżwiarskie mistrzostwa Europy w jeździe figurowej. W konkurencji męskiej mistrzostwo zdobył Austriak **Rada — 229,84 pkt.**, 2) Kirally (Węgry) — 208,05 pkt., 3) Salbt (Austria) — 193,08 pkt. Rada, będący faworytem mistrzostw, był zdecydowanie lepszy od swych przeciwników.

W konkurencji kobiecej mistrzynią Europy została Austriaczka **Ewa Pavlik**, po zaciętej walce stoczonej z Czeszką Vrzanova. Wyniki konkurencji: 1) Pavlik — 199,77, 2) Vrzanowa — 198,33, 3) Altwegg (Anglia) — 197,56, 4) Nekolova (CSR) — 191,86, 5) Lerchova (CSR) — 183,23.

W jeździe figurowej parami, mistrzostwa Europy zdobyła para węgierska Keresy — **Kirally.**

Szwecja—Kanada 2:0 w hokeju

W **Sztokholmie** został rozegrany międzypaństwowy mecz hokejowy Szwecja — Kanada, zakończony niespodziewanym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 2 : 0 (1 : 0, 1 : 0, 0 : 0). Porażka Kanadyjczyków świadczy o wyraźnym polepszeniu się poziomu hokeja w Europie.

W **Budziejowicach** hokejowa reprezentacja USA rozegrała ostatnie swoje spotkanie na terenie CSR przed wyjazdem na mistrzostwa świata do Sztokholmu, wygrywając z reprezentacją Budziejowic w nieznacznym stosunku **3 : 2.**

Listy naszych Czytelników

W dniu 23 stycznia br. o godz. 7 rano żona moja dostała bólów porodowych. Udałem się do akuszerki Ubezpieczalni Społecznej, ob. Kołodziejskiej, zamieszkałej przy ul. Wilczej 72. Akuszerka obiecała przyjść za godzinę i spytała, czy żona moja jest ubezpieczona, czy „prywatna". Oświadczyłem, że jest ubezpieczona.

Po trzech godzinach czekania, kiedy żona czuła się już bardzo źle, posłałem znajomą do ob. Wilczyńskiej. Okazało się, że nie ma jej w domu, że wyszła do pracy.

Wezwałem akuszerkę prywatną, która stwierdziła, że pomoc jest już potrzebna od dawna. Poród był dużo cięższy, niż powinien być przy udzielonej na czas pomocy.

Chciałbym, aby sprawa ta była poruszona na łamach prasy, ponieważ wydaje mi się, że takie lekceważenie obowiązków może kiedyś spowodować ciężką chorobę, a nawet śmierć.

— **T. S.**
imię i nazwisko znane redakcji.

Jest to druga sprawa w ciągu kilku dni, o której piszą nasi czytelnicy. I w jednym i drugim wypadku ludzie, których zadaniem jest nieść pomoc cierpiącym, zlekceważyli swoje obowiązki. To lekceważenie powoduje w konsekwencji śmierć, lub chorobę. Czekamy na szybką interwencję odpowiednich czynników.

Odpowiedzi redakcji

Władysław Chabowski. — Otrzymaliśmy list od Natki Skornik-Frydman z Australii. Autorka listu prosi o przekazanie Wam jego treści. Prosimy zatem o zgłoszenie się w redakcji w godz. między 9 a 15 (IV piętro, pokój nr 26) lub o podanie nam swego dokładnego adresu.

Jan Szylber, Warszawa.—Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie zawiadomił nas, że wobec wyłączenia dzielnicy Mokotów z obwodu leczniczego Ubezpieczalni Społecznej Warszawa - Śródmieście i utworzenia nowego obwodu Mokotów przy ul. Madalińskiego 24, rejony lekarzy domowych US uległy zmianie w końcu ub. roku. Dla ułatwienia ubezpieczonym korzystanie z pomocy lekarskiej w okresie reorganizacji, Nacz. Lekarz Obwodu Mokotów polecił lekarzom domowym przyjmowanie chorych z dzielnicy niezależnie od rejonu oraz zapewnił udzielanie im pomocy lekarskiej w ambulatoriach obwodu. Aby ułatwić ubezpieczonym zwracanie się bezpośrednie do odpowiednich lekarzy, Ubezpieczalnia weszła w kontakt z Komitetami Blokowymi, które zobowiązują się do informowania mieszkańców bloku o aktualnych adresach lekarzy domowych i specjalistów. Mieszkańcy Waszego domu należą obecnie do rejonu dr T. Rakowieckiego ordynującego przy ul. Puławskiej 5.

Wymienieni przez Was lekarze domowi otrzymają w tej sprawie ponowne pouczenie.

Hubert Urbasik, Katowice i Jan Salinger, Łochów. — Nie skorzystamy.

Sukcesor. — Zgodnie z obowiązującymi u nas przepisami prawa spadkowego i rodzinnego dziecku nieślubnemu przysługują te same prawa do spadku po ojcu, co dzieciom prawym (o ile zostało ono uznane, uprawnione lub zrównane). Należy wystąpić do Sądu Grodzkiego o stwierdzenie ojcostwa i udowodnić, że jesteście synem swego nieślubnego ojca. Tego rodzaju wniosek opiera się na przepisach działu III dekretu z dnia 22 stycznia 1946 r. o prawie rodzinnym. Po ustaleniu ojcostwa i wciągnięciu tego postanowienia do Urzędu Stanu Cywilnego możecie wystąpić do Sądu Grodzkiego ostatniego miejsca spadkodawcy celem ustalenia praw spadkowych. Jako dowody załączycie akt śmierci ojca, postanowienie Sądu o stwierdzeniu ojcostwa i swoją metrykę urodzenia. Z uwagi na to, że poza żoną ojca Waszego nie ma innych spadkobierców, na żonę przypadłaby 1/4 spadku, a na Was 3/4.

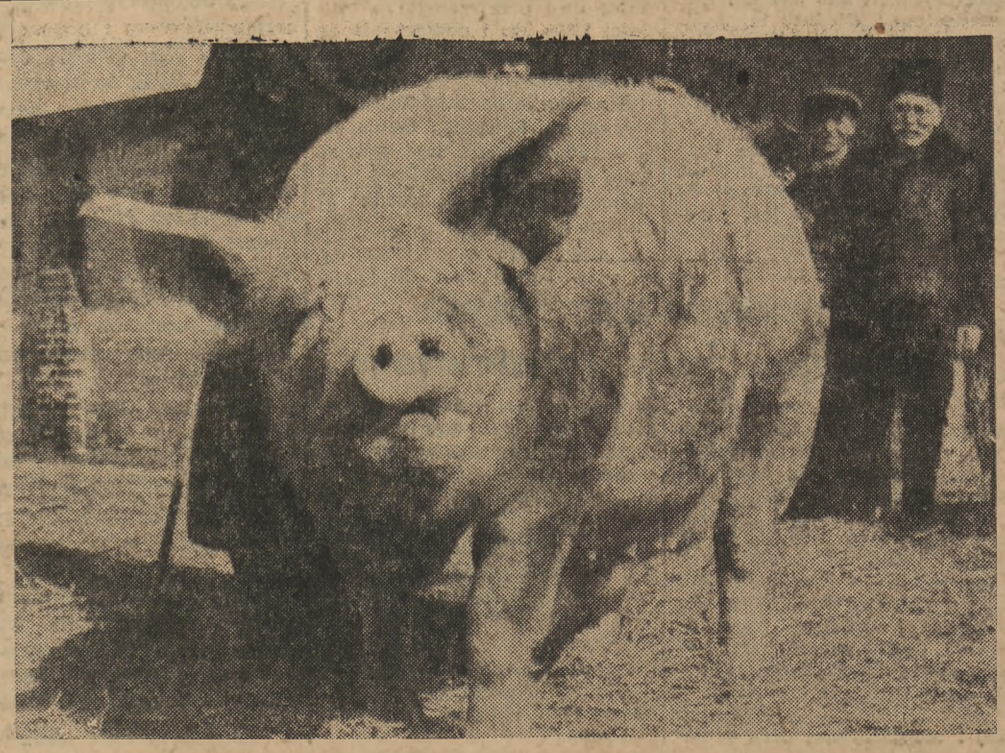

Tucznik wagi 438 kg jest najzupełniej zadowolony ze swej tuszy.

Rośnie udział kobiet w pracach związkowych

Związek Zawodowy Pracowników Konfekcyjno - Odzieżowych skupia w swych szeregach największą stosunkowo ilość kobiet.

Poważną rolę w pracach związku odgrywa Wydział Kobiecy, który dzięki konsekwentnej pracy propagandowej i popularyzacyjnej potrafił wciągnąć do aktywu organizacyjnego 50 proc. kobiet co w zupełności odpowiada procentowi kobiet zrzeszonych w związku.

Ponad 50 kobiet zajmuje obecnie kierownicze stanowiska w zakładach przemysłu odzieżowego.

Jak najliczniejszy udział kobiet w pracach organizacyjnych przyczyni się do dalszego rozwoju prowadzonej w zakładach pracy opieki nad matką i dzieckiem oraz umożliwi zorganizowanie urządzeń odciążających kobietę w pracy domowej jak stołówki dla rodzin, pralnie, szwalnie, cerownie itp.

Z kraju

ODBUDOWA DRÓG W WIELKOPOLSCE

W IV kwartale 1948 r. Wydział Komunikacyjny Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, wybudował i oddał do użytku 34 mosty na drogach wielkopolskich. Wyremontowano w tym czasie 59 mostów. Ponadto wybudowano około 250 tysięcy metrów kwadratowych nowej nawierzchni.

„CENTRA" URUCHAMIA WYTWÓRNIĘ ABAŻURÓW

Zakłady wytwórcze ogniw i baterii „Centra" uruchomiły wytwórnię abażurów, nieprodukowanych dotąd przez przemysł państwowy. Wytwórnia produkować będzie dziennie około 100 sztuk abażurów. W nowym dziale znalazło zatrudnienie 25 kobiet.

NOWE KADRY PRACOWNIKÓW-FACHOWCÓW

W Poznaniu zakończył się kurs dla kandydatów na pracowników aparatu wojewódzkiego pełnomocnika rządowego do spraw podatku gruntowego. W kursie uczestniczyło 74 działaczy wiejskich. Zapoznali się oni z aktualną problematyką polityczno - społeczną oraz zagadnieniami fachowymi rolnictwa.

NOWY DOM ODZIEŻOWY W KRAKOWIE

W Krakowie otwarto dom odzieżowy Centrali Handlowej Przemysłu Odzieżowego, który zaopatruje świat pracy w gotową konfekcję męską, damską i dziecięcą. Nowa placówka została urządzona i oddana do użytku w rekordowym czasie jednego tygodnia. Cieszy się ona dużym powodzeniem wśród ludu pracy. W najbliższym czasie Centrala Handlowa Przemysłu Odzieżowego uruchomi dalszych 6 sklepów w Krakowie. Ponadto powstaną podobne placówki w Olkuszu, Nowym Sączu, Bielsku i innych miejscowościach woj. krakowskiego.

AKCJA OPIEKUŃCZA W WOJ. POZNAŃSKIM

W Poznaniu odbył się zjazd referentów opieki społecznej z całej Wielkopolski i Ziemi Lubuskiej, na którym omówiono dotychczasową działalność. Jak wynika ze sprawozdań, w ciągu trzech miesięcy ubiegłego roku rozprowadzono w województwie poznańskim ogółem 130 milionów złotych.

Na zjeździe postanowiono podjąć intensywne prace nad rozszerzeniem sieci zakładów opiekuńczych, szczególnie żłobków i stacji opieki nad matką i dzieckiem.

Obroty czekowe PKO osiągnęły 2.188.419 miln. zł

Obrót czekowy PKO w roku ubiegłym wyniósł 2.188.419 milionów złotych, co w zestawieniu z r. 1947 daje 86 procent wzrostu. Plan roczny w tym zakresie wykonano w 109 proc.

W roku sprawozdawczym stosunek obrotu bezgotówkowego do obrotu ogólnego wynosił przeciętnie 86 proc. osiągając w ten sposób niemal najwyższy w Europie (poza Holandią) poziom obrotów bezgotówkowych, dokonywanych przez pocztowe kasy oszczędnościowe.

W 1948 r. wykonano 87.152.517 zleceń klientów, czyli o 55 procent więcej niż w 1947 r. Stanowi to 106 proc. planu. Wzrost ilości rachunków czekowych w stosunku do 1947 r. wyniósł 29 proc., wykazując na koniec roku 29.470 rachunków.

Dział oszczędnościowy osiągnął również poważny wzrost wkładów. W końcu roku 1948 stan wkładów na 43.350 książeczkach oszczędnościowych wyniósł 317 milionów złotych, a suma wkładów w stosunku do r. 1947 wzrosła o 176 milionów zł.

Z notatnika Warszawy

Chlubny bilans

Wiceprezydent tow. Sroka złożył wczoraj ostateczne sprawozdanie z wyzyskania kredytów Rady Państwa, przydzielonych stolicy na poprawę warunków życia w dzielnicach robotniczych.

Nie będziemy analizować poszczególnych pozycji sprawozdania, omawialiśmy je bowiem szczegółowo w czasie trwania akcji, podkreślić jednak należy, że akcja „R" zakończyła się pełnym sukcesem. Dobrodziejstwo jej odczuło bezpośrednio kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

Lecz wyniki tej akcji można ocenić należycie wspominając warunki, w jakich została przeprowadzona. Akcja „R" rozpoczęła się w październiku r. ub. w pełni sezonu budowlanego, w najbardziej krytycznym momencie, gdy brak było materiałów budowlanych, sprzętu, wykwalifikowanych robotników.

Trzeba ją było realizować niezależnie od normalnych prac, niezależnie od powziętych już w tym czasie zobowiązań kongresowych.

Był to wyjątkowo trudny egzamin dla wykonawców, było to nadto pierwsze wielkie zadanie, do którego wykonania wciągnięto w tak szerokim zakresie czynnik społeczny.

Dzięki pomocy partii robotniczych, Dzielnicowych Rad Narodowych i Komitetów Blokowych nie tylko pokonano wszystkie te trudności lecz poszerzono nawet znacznie rozmiar prac.

W rezultacie, uzyskano jeszcze 5 mil. zł oszczędności, które zostaną przeznaczone na budowę stacji pomp na Targówku.

Może więc stolica z dumą powiedzieć, że nie zawiodła zaufania Rady Państwa, że jej obywatele jeszcze raz dali dowód prawdziwego wyrobienia politycznego i społecznego.

Niewątpliwie z doświadczeń akcji „R" skorzystają Dzielnicowe Rady Narodowe i Komitety Blokowe przy następnych zadaniach, których wykonanie zostanie im powierzone.

„Smoki" wiślane przygotowują się do pracowitego sezonu letniego

W Porcie Czerniakowskim statki przechodzą kurację

Odnoga w porcie Czerniakowskim jest pokryta gładkim, lśniącym lodem, na którym mali chłopcy trenują z zapałem najwyszukańsze piruety i „jaskółki". Obok stoją nieruchomo różnej wielkości statki i barki rzeczne, które w okresie zimowym przechodzą dokładną kurację remontową, przygotowującą je do pracowitego sezonu letniego.

Dwie duże mechaniczne pogłębiarki znane są zapewne każdemu mieszkańcowi Warszawy. „Smoka I" i „Smoka II" często można było spotkać na Wiśle przy pracy. Ogromna pompa z wirnikiem wysała na godzinę 350 m sześc. mieszanki rzecznej i przez długie rury wypychała mokry piasek i muł na brzeg rzeki. Maszyny o mocy 350 KM pracowały ciężko przez cały okres letni do późnej jesieni.

Teraz przechodzą generalną naprawę. Przy „Smoku II" wykańcza się dużą „koszarkę", jak nazywają popularnie marynarze słodkich wód barkę z kajutami dla załogi.

Do pomocy „Smokom" przybędzie w bieżącym roku pogłębiarka kubłowa, której budowę rozpoczęli jeszcze Niemcy w Solcu Kujawskim. Po zainstalowaniu silnika, łańcucha kubłowego i mechanizmów pokładowych, pogłębiarka rozpocznie swą pracę przy regulacji Wisły.

Statki i łodzie

Normalne, coroczne oględziny przechodzą i statki pasażerskie. W popularnych parowcach „Kościuszko", „Ćwikiel" i „Mikołaj Rej" naprawia się każdy detal maszyny, czyści się dokładnie kotły parowe. Remonty bieżące przechodzą także małe motorowce, skromnie wyglądające przy dużych i kolorowych statkach pasażerskich.

Okręgowa Dyrekcja Dróg Wodnych otrzymała w swoim czasie z demobilu kilka dużych łodzi desantowych, które na Wiśle spełniają doskonale rolę holowników. Jedynym ich poważnym brakiem było to, że nie miały żadnych urządzeń pokładowych i sternik częstokroć musiał moknąć na deszczu. Obecnie stolarze na dwóch łodziach ustawiają nadbudówki i kryte sterówki, największą zaś łódź przerabia się na „koszarkę" tym razem dla pracowników zatrudnionych przy regulacji Wisły.

Kapitalny remont przeprowadza się na trzech barkach, przewożących spod Gdańska faszynę do urządzeń regulacyjnych i przeciwpowodziowych, przewiduje się budowę czterech nowych 125-tonowych barek typu „czerniakowskiego" a więc rodzimej, warszawskiej produkcji.

Najlepsi

Stocznia i warsztaty zatrudniają teraz ponad 250 osób. Są tu fachowcy ślusarze, są zwykli robotnicy, są całe „zimujące" załogi marynarskie.

Od dawna wprowadzone współzawodnictwo daje coraz lepsze wyniki, przejawiające się w oszczędności materiałów, coraz rzadszych remontach i lepszej produkcji części maszynowych.

Żaden z działów nie chce zostać w tyle i jeśli wśród monterów najlepszy jest Stanisław Przyborek, wśród robotników na placu — Jan Dąbrowski, szoferom przoduje Tadeusz Łuczyński, sternikom zaś Jan Kurek — różnice w ich wydajności i pracy, ujęte w matematyczne ramy procentów, są minimalne.

Wszyscy zgodnie zmierzają do tego, aby żegluga na Wiśle rozwijała się coraz lepiej. (ar)

GMACH P K O

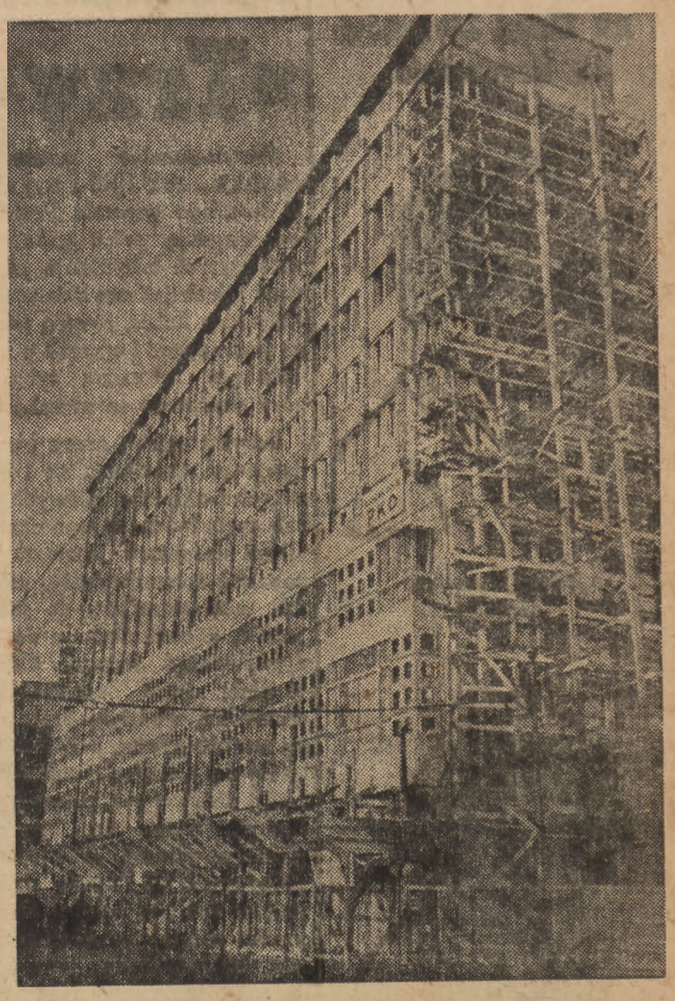

Budowa gmachu PKO w Warszawie jest już na ukończeniu. W krótkim czasie stolicy przybędzie jeszcze jeden piękny i nowoczesny budynek.

Rosną osiedla robotnicze na Młynowie, Mirowie i Nowym Mieście

Państwowe Przedsiębiorstwo Budowy Osiedli Robotniczych powstało w czerwcu 1948 r., jako Oddział Budowy Osiedli Zjednoczenia Warszawskiego PPB. Celem przedsiębiorstwa była realizacja planów ZOR, obejmujących całokształt akcji budownictwa mieszkaniowego w Warszawie. W roku tym OBO, rozpocząwszy prace budowlane w sierpniu, wydatkował sumę 350 mil. zł.

Z dniem 1 stycznia przedsiębiorstwo to, ze względu na ogrom czekających go zadań, wydzielone zostało ze Zjednoczenia i jest obecnie samoistną instytucją pod nazwą Budowa Osiedli Robotniczych (BOR).

W roku 1948 BOR rozpoczął budowę 3 wielkich osiedli mieszkaniowych na Młynowie, Mirowie i Nowym Mieście. W osiedlach tych doprowadzono do stanu surowego 17 bloków o kubaturze 120 tys. m sześc. Rok bieżący przyniesie rozbudowę tych osiedli o dalsze 20 budynków, z których część, wraz z zaczętymi w ub. roku, oddana zostanie do użytku.

Plan przekroczony

W ciągu czterech miesięcy przedsiębiorstwo wykonało swój roczny plan w 108 proc. Osiągnięcie takiego wyniku już w pierwszym okresie istnienia BOR wiąże się ściśle ze współzawodnictwem pracy, w którym brały udział całe załogi wszystkich budowanych obiektów.

Wydajność pracy robotników zwiększyło jeszcze wprowadzenie przez kierownictwo nowych metod organizacji budowy. Oprócz „trójek" i „dwójek" murarskich, na osiedlu Mirów zorganizowano pierwsze w Polsce, samodzielne brygady robotnicze. Zespołami takimi, które samodzielnie podejmują się wybudowania całego budynku, kieruje zazwyczaj stary, doświadczony murarz. Pracując kielnią, pełni on równocześnie funkcje kierownika swego odcinka, co daje mu możność szybkiego awansu na majstra. Praca w zespołach podniosła przeciętną wydajność murarzy do 300 proc. normy, przy czym zarobki ich wzrosły do 11.000 zł tygodniowo.

Pierwszą grupę samodzielną zorganizował murarz **Jan Ambroziak.** Wkrótce za przykładem jego poszli **Bolesław Kwiatkowski, Bolesław Niedolistek, Stanisław Pytelski, Skrzynecki, Fronczak i inni.** W nadchodzącym sezonie system zespołów samodzielnych będzie jedyną metodą pracy BOR.

Zabudowa b. getta

Z robotników pracujących w „trójkach", wyróżnił się repatriant z Francji, **Aleksander Moskalik,** wyrabiający **480 proc.** normy oraz murarz **Fronczak,** który tynkując wnętrze domu, wyrabiał 40 m kw. dziennie, nakładając tynki grubości 5—7 cm. Wynik ten równy jest 420 proc. normy.

Ponadto BOR jest właśnie pierwszą instytucją, zatrudniającą na swych budowach kobiety (o jednej z pierwszych kobiet-murarzy pisaliśmy w piątkowym numerze „Trybuny").

Przed kilku dniami BOR rozpoczął wstępne prace na Muranowie, gdzie zamierza wybudować jeszcze w tym roku kilkanaście bloków mieszkalnych, o kubaturze 270 tys. m sześc. Pierwszy etap prac obejmie zabudowę terenu między Leszno, Żelazną, Nowolipiem i Marszałkowską.

Całkowita mechanizacja prac powoduje, że osiedle muranowskie będzie rosło w niespotykanym dotychczas w Warszawie tempie. Koniec bieżącego roku zastanie w domach osiedla pierwszą partię mieszkańców, bowiem już późną jesienią BOR zamierza wykończyć kilka budynków osiedla. (jam)

Elektrownia Warszawska likwiduje dwie filie

W związku z reorganizacją Elektrowni Warszawskiej z dniem dzisiejszym zostają zlikwidowane dwie dzielnicowe filie Elektrowni: filia dla Mokotowa, przy ul. Puławskiej 102 i filia dla Woli przy ul. Wschowskiej 2.

Abonenci z Mokotowa proszeni są o wpłacanie należności do filii Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Warszawskiego, przy Al. Stalina 18, abonenci z Woli w Centralnym gmachu Elektrowni przy Wybrzeżu Kościuszkowskim 41.

Pociągi elektryczne Warszawa—Miłosna

1 lutego br. zostanie uruchomiona trakcja elektryczna na odcinku Warszawa - Wschodnia — Miłosna. Pociągi elektryczne, podmiejskie będą kursowały według następującego rozkładu jazdy:

Warszawa - Wschodnia (odjazd): 5.30, 7.10, 9.10, 13.50, 15.05, 15.45, 16.30, 18.28 i 20.55;

Miłosna (przyjazd): 5.53, 7.33, 9.33, 14.13, 15.28, 16.08, 17.00, 18.55 i 21.18;

Miłosna (odjazd): 6.22, 7.58, 11.55, 14.55, 15.46, 16.47, 17.35, 20.10 i 21.57;

Warszawa - Wschodnia (przyjazd): 6.46, 8.21, 12.18, 15.20, 16.08, 17.16, 18.05, 20.35 i 22.20.

Pierwszy pociąg elektryczny, dostępny dla pasażerów, odejdzie z Warszawy - Wschodniej 3 bm. o godz. 13.50, z Miłosny o 14.55.

W związku z uruchomieniem pociągów elektrycznych odwołuje się od dn. 3 lutego pociągi trakcji parowej w relacji Warszawa — Miłosna, z wyjątkiem pociągu, odchodzącego z Warszawy Wileńskiej o godz. 17.05 i przychodzącego do Warszawy Wileńskiej o godz. 18.51.

Tajemnica

Wydział Kwaterunkowy Z.M. w piątki i soboty oficjalnie nie przyjmuje interesantów.

Oficjalnie! Bo w rzeczywistości istnieją osoby, na których widok wożny posłusznie, o nic nie pytając, uchyla drzwi.

Czym legitymują się ci osobnicy — nie wiemy. Wiemy zaś, że nawet umundurowani milicjanci i wojskowi oraz wszędobylscy reporterzy nie są w stanie sforsować groźnej „zapory", strzegącej spokoju Wydziału. (jam).

Dyżury aptek od 1 do 10 bm.

Warszawa lewobrzeżna

ul. Grójecka 36, ul. Puławska 69, ul. Puławska 5, ul. Płusa 39, ul. Marszałkowska 95, al. Gen. Sikorskiego 30, ul. Grójecka 3, ul. Złota 15, ul. Podwale 19, Pl. Trzech Krzyży 10, ul. Kopernika 32, ul. Okopowa 25, Pl. Wilsona 6, ul. Powązkowska 56.

Praga

ul. Berezyńska 26, ul. Grochowska 98, ul. Grochowska 334, ul. Ząbkowska 13, ul. Łomżyńska 8, ul. 11-go Listopada 54.

Warszawskie rozmówki

— Długo będzie pani jeszcze telefonować?

— Zaraz, skończę tylko koleżance rozdział z „Trzech muszkieterów".

Zakłady Przemysłu Muzycznego wydają Album Szopenowski

W związku z Rokiem Szopenowskim, Zjednoczone Zakłady Przemysłu Muzycznego wydadzą album płyt gramofonowych (komplet 15 sztuk) z utworami Szopena. Wykonawcami utworów będą: H. Sztompka, Jan Breżyński, Ewa Bandrowska-Turska, Alina Bolechowska i inni.

Album ten ukaże się w sprzedaży w końcu lutego.

Album z nagraniami utworów Szopena otrzymają koła ZMP, organizacje młodzieżowe, świetlice oraz wszystkie polskie placówki na świecie.

Stołeczny Zarząd ZMP wyszkoli fachowych radiowców

Przed kilkoma dniami odbyła się konferencja przedstawicieli Stołecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju i przedstawicieli Ministerstwa Poczt i Telegrafów, na której omówiono sprawę stworzenia klubu radioamatorów. Klub ten odpowiadałby nie tylko wymogom ścisłego amatorstwa, lecz przygotowałby także fachowe kadry techniczne dla radia, poczty i innych pokrewnych instytucji.

Klub taki powstanie już 20 kwietnia br. przy Stołecznym Zarządzie Związku Młodzieży Polskiej.

W potrzebne aparaty, przyrządy i różnego rodzaju urządzenia zaopatrzy młodych radiowców Polskie Radio oraz Ministerstwo Poczt i Telegrafów. (ar)

Zwiększone dostawy ryb dla mieszkańców stolicy

Przed kilkoma dniami poruszaliśmy sprawę wadliwej dystrybucji towarów rybnych w Warszawie. Między innymi, zwróciliśmy uwagę na niedostateczną ilość prowizorycznych punktów sprzedaży ryb w dzielnicach robotniczych Warszawy.

Jak się dowiadujemy, Centrala Rybna Oddz. Warszawski uruchomiła z dniem wczorajszym samochody - sklepy. Samochody Centrali Rybnej będą regularnie codziennie zaopatrywać w ryby rynki warszawskie.

Wczoraj sprowadzono do Warszawy znacznie zwiększone ilości ryb: 17 ton dorsza, 17 ton leszcza i 3 tony ryb wędzonych. Całość rzucono w dniu wczorajszym na rynek stołeczny. (w.b.)

Około 100 protokółów karnych sporządzili w ciągu dnia kontrolerzy

Ochrona Skarbowa tępi spekulację i nielegalny ubój

W wyniku ostatniej akcji Ochrony Skarbowej, w walce z nielegalnym handlem, sporządzono ogółem około 100 doniesień karnych za przestępstwa podatkowe, akcyzowe, celne, za potajemny ubój, za lichwę i spekulację itp.

W wielu wypadkach stwierdzono u właścicieli przedsiębiorstw szczególne natężenie złej woli. Właściciele ci od długiego już czasu uprawiają proceder handlu łańcuszkowego pod szyldem prawnie istniejących i uznanych firm.

×

Właściciel sklepu tekstylnego przy ul. **Marszałkowskiej 71, Łuszczka Józef,** prowadzi przedsiębiorstwo na pozór nienagannie. Prowadzi wzorowo rachunki i księgę buchalteryjną, sklep jest świetnie zaopatrzony, ale dziwnym trafem nie posiada najbardziej pokupnych 100-procentowych wełen na garnitury męskie. Ob. Łuszczka tłumaczy, że zwyczajnie nie może tych wełen otrzymać w hurcie.

Jakież jednak zdziwienie maluje się na twarzy „wzorowego" kupca, kiedy kontrolerzy Ochrony Skarbowej wnoszą do sklepu piękną wełnę i jedwab. Towary te znaleźli w dyżurce u dozorcy sąsiedniego domu. Dozorca wyjaśnia, że od przeszło roku ob. Łuszczka chowa u niego lepszy towar dla „lepszych" klientów.

Do spółki z Łuszczką przystąpiła handlarka, dostawczyni **Rogozińska.** Rogozińska posiada jeszcze bardziej rozgałęzione wiadomości z zakresu handlu łańcuszkowego i wie, że właściciel sklepu u siebie w domu ukrywa również towary. Rewizja daje odpowiednie wyniki. W mieszkaniu właściciela znaleziono trzy kupony wełny na garnitury męskie.

×

Nie powiodło się również ob. **Irenie Dworak,** kierowniczce **sklepu WSS przy ul. Belwederskiej 44.** Niewątpliwie sprytna kierowniczka wychodziła z założenia, że jeżeli w sklepach spółdzielczych towary są tańsze, niż w prywatnych należy wyprowadzić jakąś średnią cenę. Jak umyśliła — tak zrobiła.

I wszystko byłoby jak najlepiej, gdyby nie Ochrona Skarbowa. Kontrolerzy zażądali przedstawienia stanu kasy. Po przeliczeniu gotówki okazało się, że jest o **4.150 zł** za dużo. Kierowniczka sklepu nie mogła wytłumaczyć skąd pochodzą te pieniądze.

×

Starą, niestemplowaną, potajemnie bitą koniną, częstowała swoich klientów **Irena Kaczyńska,** właścicielka jatki przy **ul. Wolskiej 11.** Kontrolerzy znaleźli w jatce około 100 kg niestemplowanego mięsa końskiego. W pobliżu jatki na podwórzu, odkryto świeże ślady krwi, zakryte trocinami. Ochrona Skarbowa stwierdziła, że uboju dokonano na chwilę przed przybyciem kontrolerów.

Akcję kontrolną Ochrony Skarbowej zakończono w sobotę w godzinach wieczornych. Szczegółowym badaniem przestępstw najbardziej wyrafinowanych paskarzy i spekulantów zajmie się Komisja Specjalna. (w.b.)

Woli przydałoby się jeszcze jedno kąpielisko

Warszawskie łaźnie i kąpieliska, cieszą się wielką popularnością i są zawsze przepełnione. Tajemnica ich nadmiernego „powodzenia" kryje się w tym, że kąpielisk jeszcze ciągle za mało.

Jedną z dzielnic, która dotkliwie odczuwa brak odpowiedniej ilości kąpielisk, jest Wola.

Istnieje tam co prawda dość duże kąpielisko miejskie przy ul. Działdowskiej, jednak ostatnio często przeprowadza się tam remonty i nie można obsłużyć wszystkich chętnych.

Istniała podobna instytucja na Lesznie, uległa jednak pewnemu zniszczeniu podczas działań wojennych. Przy niewielkim nakładzie kosztów i pracy można by jednak kąpielisko uruchomić. Pomieszczenie jest, została nawet część urządzeń, trzeba tylko, aby miejscowa Rada Narodowa bliżej się tym zainteresowała.

Po przeprowadzonym remoncie z kąpieliska będzie mogło korzystać średnio około 1.500 osób dziennie. (ar)

Teatr na peryferiach miasta

Sceny dzielnicowe na peryferiach Warszawy, zorganizowane przez Miejskie Teatry Dramatyczne, po pierwszych próbnych przedstawieniach, rozpoczęły już obecnie stałą pracę.

Rezultaty pierwszych przedstawień, danych w salach WSM na Żoliborzu, Rakowcu i Kole, przeszły wszelkie oczekiwania. Publiczność, składająca się w 80% z robotników i rzemieślników, zapełniająca widownię do ostatniego miejsca, przyjmowała dotychczas grane sztuki („Candida" i „Szczęście Frania") z głębokim zrozumieniem.

Dalszy ciąg tej akcji MTD, tj. organizowanie przedstawień w miejscowościach podwarszawskich, w promieniu 50 km, również rozwija się pomyślnie. MTD będą dawały stale na scenach dzielnicowych i podmiejskich po dwa przedstawienia miesięcznie każdej sztuki, granej w Teatrze Małym i Powszechnym.

TEATRY

TEATR POLSKI (ul. Karasia 2) Wtorek — godz. 19 — „Pan Jowialski". Środa — godz. 19 — „Fantazy".
TEATR KAMERALNY (Pokoju 16) godz. 19 „Wyspa pokoju".
KLASYCZNY (Mokotowska 12) o godz. 19 „Kobieta we mgle".
MAŁY (Marszałkowska 81) godz. godz. 18 „Archipelag Lenoir".
POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o dz. 19 „Zielent się zboże".
PLACÓWKA (Królewska 13) godz 19 „Pies ogrodnika".
NOWY (Puławska 37) codziennie o godz. 19 oraz w niedzielę o godz 15 i 19 komedia Isajewa i Galicza „Tu mówi Tajmyr".
ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) godz. 19 „Zemsta".
SYRENA (Litewska 2). Godzina 19.15 „Nowe p(r)orządki".
NASZ TEATR (Marszałkowska 81) „Romantyczność" o godz. 15.15; w niedziele i święta o godz. 11.30.
TEATR DZIECI WARSZAWY (sala YMCA) — godz. 12 „Budowali most".
TEATR LUDOWY (Szwedzka 2-4) gra codziennie „Skalmierzanki". W niedzielę i święta początek o godzinie 15 i 19.
TEATR LALKI I AKTORA „GULLIWER". Królewska 13. „Korsarze". W niedzielę i święta o godz. 13, w dni powszednie tylko dla szkół.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) „Dzwonnik z Notre Dame, początek seansów o godz. 12.15, 14.30, 16.45, 21.15; Zw. zaw 19.
STYLOWY (Marszałkowska 112) „Obywatel Kane". Seanse: godz. 12.30, 14.45, 17, 19.15 dla Zw. Zaw. 21.30.
POLONIA (Marszałkowska 56) — „Czerwony krawat". Początek seansów o godz. 13, 15, 19, 21; zw. zaw o godz. 19
PALLADIUM (Złota 7-9) — „Jej pierwszy bal". Pocz. seansów 12.30, 14.45, 17.00 dla ZZ, 19.15, 21.30.
SYRENA (Inżynierska 2) „Zakazane piosenki". Początek seansów o godz. 14.00, 16.30, 19.00; zw. zaw 21.30.
TĘCZA (Żoliborz, Suzina 4) „Tajemnica nocy wigilijnej".

RADIO

8.10 O — Transmisja programu ogólnopolskiego. 8.00 W — Transmisja programu wymiennego: Audycja dla kobiet. 8.10 O — Transmisja programu ogólnopolskiego. 9.50 L — Program dnia i muzyka. 10.00 Przerwa. 11.40 O — Transmisja programu ogólnopolskiego. 12.55 L — „Uwaga ogrodnicy" — pora zakładać inspekty", pog. Jerzego Puka. 13.10 Przerwa. 14.20 W — Transmisja programu wymiennego: Kurs radiowe dla nauczycieli — pog. aktualna Okr. Kur. Szkolnego Pomorskiego. 14.30 W — Przegląd wydarzeń z Gdańska. 14.40 W — Słynne duety operowe — audycja muzyczna z płyt. 15.10 W — Transmisja programu wymiennego — felieton literacki Edwarda Fiszera. 15.20 L — Informacje lokalne. 15.30 O — Transmisja pregramu ogólnopolskiego. 22.45 L — Muzyka z płyt. 23.00 O — Transmisja programu ogólnopolskiego.

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80. Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA", Warszawa, Smolna 10. B-6679

Zagraniczni goście na Zjazd Literatów w Szczecinie

Paweł Tyczyna (ZSRR)

Szandor Gergely (Węgry)

Jan Rob Poniczan (Czechosłowacja)

Christo Radewski (Bułgaria)

rys. JOTES

Spotkania teatralne

»Trzy siostry« w Krakowie

Prowincjonalne miasteczko rosyjskie... rok 1900... trzy córki zmarłego generała Prozorowa wegetują, pełne tęsknoty i niewyżytych instynktów, jak tysiące takich jak one dziewcząt... Koło nich ludzie, równie jak one zmarnowani i ugrzęźli w bezideowym marazmie życia, z góry skazanego na uwiąd...

Schyłek epoki, czasy beznadziejnego szamotania się i bezsilnych protestów; jałowych jak całe życie burżuazji tego okresu. Układ stosunków społecznych, pozornie znieruchomiały, pobudza neurastenników do samobójstw, a buntowników do indywidualnego terroru. Gdzieś w głębi „nizin społecznych" proletariat, wiedziony przez partię marksistowską, przygotowuje się do nieodległej już rewolucji i do swej roli historycznej. Ale nie widać tego na powierzchni zdarzeń, choć jeden z zabłąkanych w mieście inteligentów coś tam bąknie, że zazdrości robotnikowi i że z czasem wszyscy będą pracować. Poczucie bezsilności i bezcelowości mieszczańskiego istnienia dominuje wśród tych osobiście szlachetnych ludzi. Zdolni są oni jedynie do marzenia, do biernego marzenia o lepszym świecie, który oddala się od nich co dnia i przez całe życie, podobnie jak niedościgłym marzeniem jest nadzieja sióstr Prozorow na wyjazd do Moskwy.

Taka jest treść wewnętrzna słynnych „Trzech sióstr" Antoniego Czechowa, sztuki, będącej jednym ze szczytowych osiągnięć realistycznego teatru rosyjskiego. Z całym mistrzostwem scenicznym pokazuje Czechow szamotanie się grupy inteligentów, zamieszkujących nienazwane, tym bardziej wzięte jako typowe, miasto rosyjskie. Ludzie ci nie wiedzą jak być powinno, odczuwają jedynie, że życie ich nie ma sensu. Rozbrojeni narkotykiem bezwładnego marzenia stają się łatwo ofiarami ludzi głupich i złych ze swego bezpośredniego otoczenia.

Czechow to jeszcze nie Gorki i sztuka jego stoi jakby pośrodku epoki, po środku mieszczańskiej drogi do upadku. Ale i z „Trzech sióstr" czuje się jak bardzo już blisko było dna upadku, i jak głęboko musiał tych ludzi — lepszych czy gorszych — przeorać pług rewolucji, jeśli miało istotnie zwyciężyć to nowe „przedziwnie piękne i zdumiewająco ciekawe" życie, o którym ludzie z gatunku Prozorowych umieli tylko śnić w wymiarach „za dwieście, trzysta lat"...

„Trzy siostry" przetłumaczył, wydrukował w krakowskim „Dzienniku Literackim" i wyreżyserował w krakowskim Teatrze im. Słowackiego Bronisław Dąbrowski. Podobnie jak Schiller w Łodzi i Krasnowiecki w Katowicach ma Dąbrowski ambicje prowadzenia teatru o własnym obliczu, teatru, na którym wyciśnięty byłby znak indywidualności kierownika. Do tego wysokiego celu artystycznego zbliżyło się kilka inscenizacji Dąbrowskiego, które zapisane są trwale w kronikach sceny polskiej. Są to osiągnięcia w dziedzinie teatru widowiskowego, zwłaszcza parokrotnie przez Dąbrowskiego opracowywany na scenę „Wieczór Trzech Króli". Artysta uległ jednak skłonnościom do mnożenia ozdób, ornamentów i przybudówek, i stworzył w ub. roku z „Owczego Źródła" widowisko barokowe, złożone nie tylko z zalet, które niesie barok teatralny. Tym bardziej ciekawił (i odrobinę niepokoił) wysiłek reżyserski, jaki Dąbrowski włożył w przygotowanie „Trzech sióstr". Obawiano się, by skłonność do barokizowania nie wyszła na szkodę realizmowi i nastrojowości Czechowa.

Obawy były płonne. Dąbrowski dał przedstawienie bardzo konsekwentne, jednolite i szlachetne w tonie, realistyczne, niewątpliwie jedno z najlepszych jakie oglądaliśmy ostatnio w Polsce. Pietyzm nie przerósł ani razu w techniczne li tylko majsterstwo, a cyzelatorstwo nie wyrodziło się w nadmiar. Tylko w zakończeniu utworu uległ Dąbrowski pokusie statycznej stylizacji i to końcowe uposągowienie sióstr jest może właśnie w swoim symbolicznym geście najmniej celowym i najsłabiej tłumaczącym się momentem przedstawienia.

W pracy swej znalazł reżyser wyborną pomoc w dekoratorze. Andrzej Stopka jest scenoplastykiem dalekim od realizmu przechylonego ku naturalizmowi, umie znakomicie wyzyskać umowność sceniczną i posługiwać się skrótami syntetycznymi aż do dekoracyjnego ubóstwa. W „Trzech siostrach", słusznie wnioskując, iż konstruktywizm tu nie na miejscu, umiał się jednak zdobyć na śmiałe, realistyczne ujęcie przestrzeni scenicznej, dał wnętrze wieloplanowe i plener subtelnie „żywy" (liście sypiące się z drzew, śnieg prószący za oknami). Odstępstwem od linii realizmu było ujęcie sceny w stylowe ramy brzozowe z kwiatkami i motylkami. Można by podyskutować ze Stopką na temat celowości tego odstępstwa od kanonów realizmu. W każdym razie odstępstwo to nie raziło i nie było elementem wyraźnie sprzecznym z resztą kompozycji dekoracyjnych.

Ale nie tylko z powodu sukcesu reżyserii i dekoracji zasługują „Trzy siostry" na pełną pochwałę. Również aktorsko przedstawienie to sprawiło więcej niż wielką niespodziankę.

Niespodziankę nie dlatego, że wszyscy — wszyscy — wykonawcy grali dobrze, a nawet bardzo dobrze, i że przedstawienie pozostawia głębokie, zharmonizowane wrażenie; na ten sukces zespołowy mieliśmy prawo liczyć. I nie może być nazwana niespodzianką szlachetna gra aktorów tak doświadczonych jak Niedźwiecka, Szymański czy Solarski. Również sukces Niwińskiej, Rysiówny i Mikołajskiej może być — do pewnego stopnia — zaliczony do momentów spodziewanego sukcesu, chociaż, przyznaję, że nie spodziewałem się po Mikołajskiej takiego pogłębienia i udramatyzowania roli, jakimi zabłysła jako Iryna, najmłodsza z sióstr. Niespodzianką była gra Burnatowicza, jako brata sióstr, gra pełna skupienia i rzetelnych akcentów dramatycznych u aktora, znanego z innego typu ról. Największą jednak, zaskakującą niespodzianką był występ trzech aktorów charakterystycznych w rolach głęboko dramatycznych: Opaliński zagrał skrachowanego życiowo lekarza z trudnym do utrzymania właśnie w tej roli umiarem i nie pozwolił sobie na żadne nie na miejscu gierki; Fulde, specjalista od ról grubych oberżystów, umiał przedzierżgnąć się w psychopatycznego, brutalnego oficera; najwięcej zaś zadziwił widzów Tadeusz Kondrat, aktor komediowy ze skłonnościami do — dobrej groteski. Jako baron Tuzenbach, wykazał Kondrat wybitne uzdolnienie do ról dramatycznych, jego przedpojedynkowe pożegnanie z Iryną brzmiało przejmująco.

„Trzy siostry" Czechowa, wystawione w Krakowie, są tak wybitnym osiągnięciem współczesnego teatru polskiego, iż zasługują na pokazanie nie tylko w Krakowie. Czy dałoby się tę myśl zrealizować?

JASZCZ

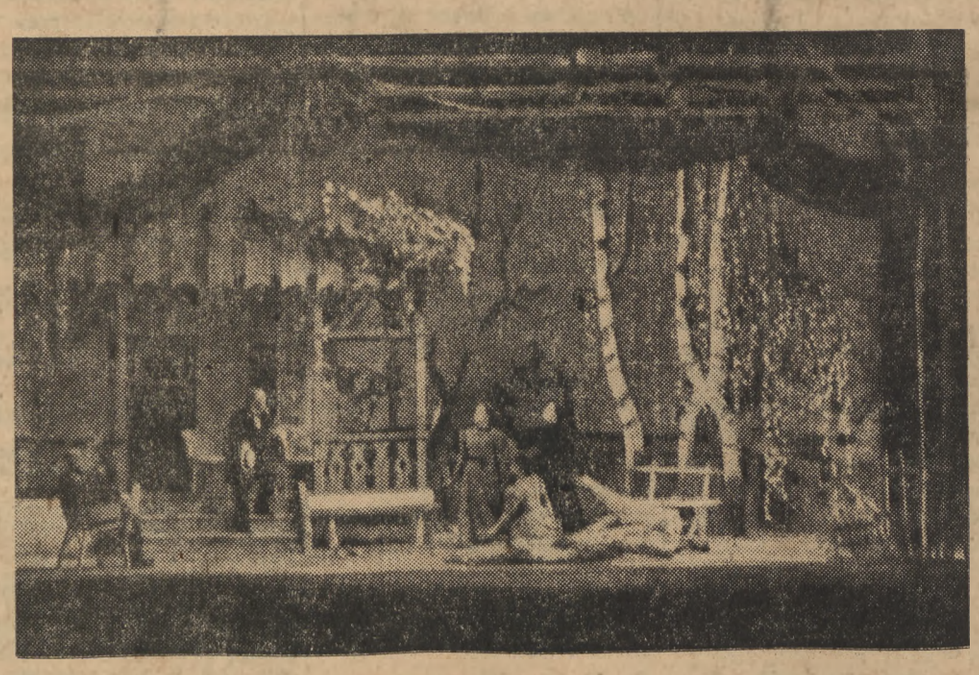

Scena zbiorowa z IV aktu sztuki Antoniego Czechowa „Trzy siostry"

Na marginesie

Rekordy obłudy

Ostatnie wiadomości z Grecji i z Palestyny przywołują do pamięci kapitalny kawał, który udał się kilka tygodni temu premierowi rządu W. Brytanii. Kawał ten nadawałby się do zabarwienia pism humorystycznych prawdziwą pikanterią, gdyby sprawa, o którą chodzi, nie była aż nazbyt poważna i raczej wcale nie wesoła.

Otóż, 70 posłów brytyjskiej Izby Gmin zwróciło się do rządu z wnioskiem, by poparł na terenie ONZ wszelką inicjatywę zdążającą do zapewnienia kompromisowego rozwiązania konfliktu w Grecji. Premier Attlee odmówił rozpatrzenia wniosku powołując się na to, że... „STATUT ONZ ZAKAZUJE INTERWENCJI W WEWNĘTRZNE SPRAWY JAKIEGOKOLWIEK PAŃSTWA".

Attlee powiedział te słowa z całą powagą, jak przystoi premierowi W. Brytanii. Podobno nie uśmiechnął się nawet porozumiewawczo w stronę law zadowolonych konserwatystów. Nie było potrzeby. Ci i tak w pełni doceniają wyżyny obłudy do jakich wznieśli się politycy labourzystowscy, dorównując pod tym względem mistrzom „tradycyjnej szkoły dyplomacji brytyjskiej".

Bo oto, co piszą o Grecji ci sami, którzy oklaskiwali słowa Attlee o „nieinterwencji". W londyńskim konserwatywnym „Economist" czytamy m. in.:

„W grudniu 1944 r. wojska brytyjskie zdławiły armię komunistyczną „ELAS". Wówczas Foreign Office (brytyjskie MSZ) postanowiło, że muszą się odbyć wybory... Wtedy przyszła doktryna Trumana i Amerykanie zaczęli odgrywać pierwsze skrzypce w Grecji. Oni (Amerykanie) rozszerzyli rząd (nie swój, ale grecki). Stopniowo gospodarcza misja amerykańska zaczęła zacieśniać swą kontrolę"... itd., itp.

Tyle „nieinterwencji" w kilkunastu wierszach zawierających przegląd rozwoju wypadków w Grecji powojennej

Do tego moglibyśmy dużo, dużo dodać, choćby taką na przykład wiadomość z ostatnich dni:

„Z Aten donoszą, że ambasador amerykański Grade, ambasador brytyjski Norton, oraz minister dla spraw Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, Noel Baker, rozpoczęli pertraktacje z przedstawicielami greckimi w sprawie rozszerzenia i wzmocnienia" rządu Sofoulisa.

Wobec takich faktów „nieinterwencji" zdawać by się mogło, że wszelkie rekordy obłudy zostały pobite w przytoczonym powyżej oświadczeniu Attlee. Okazuje się jednak, że pod tym względem politycy labourzystowscy potrafią prześcignąć nawet... samych siebie.

Pomyśleć tylko: samoloty brytyjskie z należytym ładunkiem bomb i gotowymi do strzału karabinami maszynowymi lecą nad terytorium Izraela, państwa z którym oficjalnie Anglia nie prowadzi wojny. Samoloty te zostają zestrzelone. Rozpoczyna się wtedy kierowana przez rząd nagonka, oskarżająca rząd Izraela, ni mniej ni więcej, tylko o agresję przeciwko Wielkiej Brytanii. Przypomina to żywo historię o złodzieju żądającym przed sądem odszkodowania od człowieka, który przyłapawszy go na gorącym uczynku i przytrzymując by nie uciekł, podarł mu rękaw marynarki.

Pomijamy fakt, że prowokacja brytyjska odsłania jak bardzo Anglia boi się pokoju na Bliskim Wschodzie i jak wszelkimi możliwymi środkami stara się utrzymać wojnę w Palestynie; że przecież angielskie samoloty i tak stale uczestniczą w tej wojnie, tylko że pod firmą egipską. Chodzi nam w tej chwili o technikę prowokacji. Tutaj politycy labourzystowscy już nie tylko dorównują swym poprzednikom, ale stanowczo ich prześcigają.

I nie przypadkowo. Do przysłowiowej, tradycyjnej hipokryzji dyplomacji brytyjskiej dodali oni domieszkę nie mniej tradycyjnej perfidii prawicy socjaldemokratycznej. Trzeba przyznać, że gatunek obłudy wyrosły ze skrzyżowania tak znakomitych szczepionek, dochodzi do prawdziwej niezaprzeczalnej perfekcji.

J. S.

104

Ilia Ehrenburg

BURZA

Tłum. M. Sturmph-Wojtkiewicz

Ale sztuka może istnieć i u zwyciężonych. Ateny nawet pod jarzmem Rzymu pozostały Atenami. Niemcy zrujnowali nas, to nie ulega dyskusji. Nie mogę sobie pozwolić na to, na co było mnie stać dawniej. Ale mogę pisać wiersze, tu jestem panem siebie... Niemcy nie robią zamachu na mój świat wewnętrzny, to nie komuniści...

Był ładny, ciepły wieczór. Nivelle westchnął z ulgą: zima skończyła się. Ostatnia wojenna zima... Latem z wojną będzie koniec. Szedł w zamyśleniu przez ciemne nabrzeża. Nie spodziewał się, że spotka kogokolwiek, zresztą jak tu rozpoznać człowieka w takich ciemnościach?

— Dobry wieczór, panie Nivelle!

Samba stał, rozkładając swe ogromne ręce, coś tam plótł; od razu było widać, że jest pijany. Nivelle chciał go ominąć, ale Samba nie puszczał:

— Jak się pan ma? Zebrał pan obrazki? A co tam z Persefoną? Zarejestrowana w prefekturze?

— Pan jest pijany — z oburzeniem oświadczył Nivelle — nie mam zwyczaju rozmawiać z pijanymi.

— Pijany — potwierdził Samba — obrzydli mi zygfrydzi, więc upiłem się... Pan nie przywykł do rozmów z pijanymi? Ja również do wielu rzeczy nie przywykłem... Do zygfrydów nie przywykłem, do pana, do nikogo nie mogę się przyzwyczaić...

Nivelle szybko ruszył przez puste nabrzeże. Samba dogonił go:

— Kiedy pana powieszą, to Persefona ani mrugnie, słowo honoru!

Nivelle długo nie mógł przyjść do siebie. Rzecz jasna, nie należy zwracać uwagi na wybryk pijanego... Ale Samba wypowiedział to, co oni myślą. Jedni uciekli za granicę, żeby nie podzielić ciężkiego losu swego narodu. Inni utknęli, milczą, oczekują, aż wybije godzina. Marzą o jednym: o zemście... A ja chcę uratować francuską kulturę, więc dla tych łajdaków jestem „podkupiony". Jestem zbyt na to szlechetny, żeby się mścić. Wystarczyłoby, abym powiedział jedno słówko, a Samba przestanie spacerować po Paryżu. Ale ja milczę i przemilczę — chcę zachować dla Francji doskonałego kolorystę. Oni zazdroszczą mojemu sukcesowi. Jakie to niskie z ich strony!... Naturalnie, Niemcy nie rozumieją moich wierszy. Schircke mówi, że je ceni, ale ja temu nie wierzę, a mimo wszystko Niemcy się mną opiekują...

W jesieni zwracał się kilkakrotnie do niego redaktor dziennika „Oeuvre" — prosił o napisanie o wojnie na Wschodzie. Nivelle odmawiał, mówiąc, że jest — tylko poetą. Redaktor był mile zdziwiony obecnie, gdy Nivelle zadzwonił do niego: „Napiszę do pańskiej gazety, czuję, że moim obowiązkiem jest przypomnieć o europejskiej solidarności".

Artykuł Nivelle'a pod tytułem „ Ostatni pojedynek" odróżniał się od innych artykułów umieszczanych w „Oeuvre" tylko nadmierną kwiecistością i obfitymi powiązaniami z mitologią, po których staruszek-korektor czuł się zmordowany do ostateczności: „Kto ochrania gaje cywilizacji — poczynając od cyprysów eulezyjskich, a kończąc na sosnach hiperborealnych, w których cieniu tworzy Knut Hamsun? Przeglądając dzienniki, w których przewijają się niemile dźwięczące nazwy „Suchinicze", „Wielkie Łuki", rozmyślam o ostatnim pojedynku pomiędzy Anteuszem a Herkulesem. Anteusz był potwornym synem Kobiety-Ziemi; aby zdobyć siłę zwycięstwa przypadał do ziemi; był w tym patos materializmu. Ale półbóg Herkules, pogromca Hydry, oderwał Anteusza od ziemi i zadusił go. Trudno byłoby nie poznać tego nieustraszonego Herkulesa w skromnym młodzieńcu rodem ze starego Weimaru, w wesołym wychowanku Wenecji, albo w surowym drwalu spod Suomi, którzy dziś — pośród śniegów Scytii, bronią nas przed potworem komunizmu"... Rozumie się, że niewielu doczytało ten artykuł do końca, i tylko sam Nivelle wkleił wycinek z dziennika do albumu z nowymi wierszami, nie mając już zamiaru powracać do dziennikarstwa. Ale w dwa tygodnie później otrzymał list — drobny, perełkowaty charakter pisma, papier dobry — naturalnie anonim: „Nivelle! Jesteś umieszczony na spisie zdrajców. Możesz się szykować na haniebną śmierć. Niech żyje Francja Walcząca! Kula zdrajcom!"

Nivelle nie mógł zasnąć tej nocy. Miał samopoczucie żołnierza w przededniu bitwy. Ze zdziwieniem spojrzał na album i wsadził go do szuflady — nie czas na wiersze! Oni są silniejsi, niż sądził, są bardziej bezczelni. Bitwa toczy się nie tylko w dalekiej Rosji, lecz i tutaj, a on jest — w pierwszej linii okopów.

Koledzy biurowi zobaczyli go rankiem w stanie zmęczenia, przygnębienia, informowali się, czy nie czuje się chory. Nivelle mało rozmawiał, pracował więcej niż zazwyczaj. Wieczorem chadzał ulicami, od czasu do czasu sprawdzając swój rewolwer. Chciałby zawołać: no, tchórze, strzelajcie!...

Stopniowo odzyskał spokój, ale w żaden sposób nie mógł powrócić do poezji, w dzienniczku zaś zanotował: „Stałem się innym człowiekiem, epoka czystej sztuki minęła. Potrzebna jest krew, być może moja, a być może tylko ich..."

W trzy tygodnie później podano mu bilet wizytowy: „Ivonne de Portail". Zamyślił się: z mgły wyłoniło się dzieciństwo. Nivelle był synem notariusza, wyrósł w maleńkim andegaweńskim miasteczku. Nad skromnymi domeczkami kupców, rzemieślników, ponad hotelem i merostwem wznosiła się wielka pańska siedziba, dom z wieku osiemnastego z parkiem, altankami, oranżerią. Wchodzącemu w bramę Nivelle'owi wydawało się, że wkracza do raju. Właścicielka majątku wdowa Ivonne de Portail uważała notariusza nie tylko za wykonawcę testamentu, ale i za przyjaciela. Syn notariusza stał się kolegą syna dziedziczki... Przypomniał sobie, że pani de Portail oczekuje go, więc wyszedł do poczekalni. Ucałował rękę staruszki z rozrzewnieniem — rodzice mu już dawno poumierali, po raz pierwszy w ciągu wielu lat zobaczył kogoś, kto łączył go z odległymi czasami dziecięctwa.

— Pamięta mnie pan?

Stała przed nim bardzo stara kobieta, już wysuszona, podobna do zasuszonego kwiatka pomiędzy stronami księgi — patrząc na nią, mgliście przypominał sobie o jej dawnej urodzie.

— Nigdybym nie zdecydowała się prosić pana o pomoc, ale teraz takie czasy... A poza tym wiem, że pan pamięta o starych przyjaciołach. Pan kiedyś chował się z biednym Rogerem...

— Czyżby Roger?...

— Zmarł w niewoli jeszcze zeszłej jesieni. Ostatni list otrzymałam w czerwcu. A potem przyszło zawiadomienie... Muszę wprowadzić pana w sprawy rodzinne, niech pan się nie dziwi, bo od tego zależy los Leona. A wszystko, co mi w życiu pozostało to Leon... Roger nigdy nie był posłuszny. Miał słabe zdrowie, chciałam, żeby zajął się sądownictwem albo literaturą, ale został oficerem. Napotkał kobietę... Niech pan nie sądzi, że to zazdrość matki, od razu wyczułam, że nie są stworzeni dla siebie. Porzuciła go, pozostawiła roczne dziecko. Ukrywaliśmy ten fakt... Wychowałam Leona. Oto jego zdjęcie. Podobny do ojca. Prawda? Udzielałam mu się więcej niż kiedyś synowi — młodość przeminęła, nic nie odrywało. To nadzwyczajny chłopiec, profesorowie mówili, że ma wielkie zdolności. Pisze wiersze. Jak pan... To mi dodało odwagi, żeby zwrócić się do pana. (d. c. n.)